Nr 287. Kraków, 16 Grudnia — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 4	zlr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13 w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Przedpłata na „CZAS“
od dnia 1 Stycznia 1875 r.
w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10 —	złr. 5 —	złr. 4 —	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12 —	złr. 6 —	złr. 5 —	złr. 2·50.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu“* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 15 grudnia.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa w d. 10 b. m., przedmiotem obrad była reorganizacya Instytutu technicznego w Krakowie. Ponieważ sprawa ta bliżej obchodzi kraj i miasto nasze, podajemy przeto przebieg rozpraw według zapisków stenograficznych:

Deputowany Dr Rydzowski: Co się tyczy instytutu technicznego w Krakowie, jedną mam tylko uczynić uwagę:

Wys. Rząd preliminował dla Instytutu technicznego w Krakowie sumę 16,131 zł. Wydział budżetowy zniżył jednak tę sumę na 14,000 zł. Wydział budżetowy wykreśla zatem sumę 2131 zł.

Jeżeli to wykreślenie nastąpiło w zamiarze, aby przez to rząd zmusić, iżby odpowiedział zeszłorocznej rezolucyi pod względem Instytutu technicznego, nie mam nic do zarzucenia temu zamiarowi Wydziału budżetowego. W zeszłym roku i to już po raz wtóry przy obradach nad budżetem, powzięto uchwałę dążącą do tego, aby przemiana Instytutu technicznego w Krakowie według możności została przyspieszoną.

Nie stało się to do tej chwili. Jeżeli przez to wykreślenie Rząd ma być zmuszonym do dokonania reorganizacyi Instytutu technicznego, zgadzam się z tem w zupełności, jakkolwiek obrany środek nie zbyt wydaje mi się stosownym. Stosowniej byłoby może rząd raz jeszcze wezwać, aby wykonał zeszłoroczną rezolucyę i doprowadził raz przecie do skutku reorganizacyę tego Instytutu. Jeżeli atoli nie ponowiono zeszłorocznej rezolucyi może z tego powodu, że rezolucya istniejąca i obowiązująca już nie potrzebuje być powtórzoną, podzielam i ten powód i z mojej strony nie uczynię wniosku, aby powtórzoną została zeszłoroczna rezolucya. W każdym razie muszę najgorętsze życzenie kraju mego wys. Rządowi objawić, aby wreszcie reorganizacya tego instytutu dokonaną została.

Przedmiotowe urządzenie tego Instytutu jest zawsze jeszcze takie samo, jak było za czasów wolnego miasta Krakowa. Jakkolwiek to przedmiotowe urządzenie owego czasu odpowiadać mogło ówczesnemu stanowi umiejętności, ówczesnym potrzebom małego wolnego okręgu, liczącego około 20 mil kwadratowych, jasnem jest, że po wcieleniu wolnego okręgu do monarchii austryackiej, po upływie blisko 30 lat, urządzenie to nie może już odpowiadać obecnemu stanowi umiejętności i obecnym potrzebom kraju.

Urządzenie osobowe tego instytutu jest unikatem w austryackiem szkolnictwie; prawie wszyscy, a może wszyscy profesorowie pełnią tam obowiązki tylko prowizorycznie, pobierają małą — nie umiem powiedzieć jaką — ale nędzną płacę i nie mają prawa do emerytury. I to trwa nie od roku, ani dwóch lub trzech lat; prowizoryum to trwa od lat wielu, nawet — powiedzieć mogę — od lat dziesiątków, tak, że przez ciąg tego prowizoryum młodzi nauczyciele, nie prowizorycznie lecz stanowczo posiwieli. Jeżeli pomimo tego liczba uczniów w tym instytucie się nie zmniejsza, lecz przeciwnie zwiększa, przypisać to należy gorliwości owych prowizorycznych nauczycieli. Z drugiej strony uczęszczanie to uczniów dowodzi dostatecznie, że Instytut techniczny w Krakowie jest potrzebny, że przeto reorganizacya jego naglącą jest względnie do potrzeb kraju.

Jak już powiedziałem nie chcę czynić żadnego wniosku, chce tylko ponownie gorące życzenie Jego Excellencyi p. ministrowi oświecenia polecić, aby wreszcie sprawę tę doprowadził do końca. Mogę i winienem mieć nadzieję, że to uczyni p. minister oświecenia, gdyż wczoraj właśnie słyszałem, jak wielką wagę przywięzuje do kształcenia się młodzieży, gdy nawet tworzeniu nowych uniwersytetów nie jest przeciwnym, tam gdzie interes umiejętności i mieszkańców tego wymaga.

Tem bardziej spodziewać się muszę, że J. Exc. p. m. minister oświecenia spełni to zadanie, gdyż niechodzi o utworzenie nowego instytutu, lecz o reorganizacyę nowego instytutu istniejącego, który założony przez wolne miasto Kraków, nie reorganizowany przez monarchię austryacką objęty został. (Oklaski z prawicy).

Dep. hr. Mieroszowski: Właściwie po przemówieniu szanownego poprzednika mego powinienbym zrzec się głosu, gdyż on rzecz już przedstawił; jest ona jednak dla nas zbyt ważną, ma zbyt wielki wpływ na pomyślność nietylko miejskiej, lecz i wiejskiej ludności, abym mógł mieć odwagę zrzec się głosu i może ze względu na to, aby wys. Izby nie nużyć, aby wys. Izbie drogiego nie zabierać czasu, pomijać spełnienie mego obowiązku.

Ponieważ jednak poprzednik mój wyłuszczył już co najważniejsze, winienem wys. Izbę prosić o przebaczenie jeżeli nie jedno powtórzę, o czem poprzednik mój już wspomniał.

Wolny okrąg krakowski, ów mały kraik o 21 milach kwadratowych i 125,000 mieszkańców, mały ten kraik, pomimo, że posiadał już uniwersytet, uznał jednak, że jedynie nauki uniwersyteckie krajowi nie wystarczają, mianowicie krajowi jak nasz, który jakkolwiek bogaty w płody natury, w materyały surowe, jest jednak niestety! z braku kapitałów, z braku przemysłowców, krajem ubogim w przemysł i zacofanym. Mały ten kraik znalazł więc w sobie siłę, aby utworzyć instytut, a instytut ten liczący blisko pół wieku, wiernie dopełnił swego obowiązku. Z instytutu tego wyszło mnóstwo dzielnych ludzi fachowych, którzy nie tylko w naszym kraju, lecz i dalej dobre oddawali usługi. Przy budowie rosyjskich kolei żelaznych i przy ruchu kolejowym, wielu było użytych uczniów tego instytutu.

Mógłby ktoś mniemać, że ów mały wolny okrąg krakowski dla tego otworzył szkołę, aby nie tylko miejscowi, lecz i młodzież polska z ościennych prowincyj do niej uczęszczali. Lecz wolny okrąg krakowski był unikatem. Takich ustaw, jakieśmy mieli nie było i nie będzie nigdy. Nam było wzbronionem przyjmować do naszej szkoły obcokrajowców. Z trzech mocarstw opiekuńczych jak Prusy, Rosya i Austrya, nie mógł nikt do szkoły uczęszczać.

Instytut techniczny w Krakowie był wyłącznie dla okręgu wolnego miasta utworzony, dla ludności podówczas liczącej 125,000 dusz, a między temi miasto o 35,000 mieszkańców.

W takich okolicznościach kraj ten wcielony został w r. 1846 do monarchii austryackiej. Jest to najmniejsza i najświeższa część naszego cesarstwa.

Zdaje się, że każdy nowy rząd, winien jako spadkobierca dawniejszego, przejąć nie tylko wszelkie *activa* lecz i *passiva* poprzedzającego.

Nowy rząd stał się spadkobiercą naszych tak zwanych dóbr narodowych, nabył prawa do naszych podatków, zaprowadził regalio, które u nas nie istniały i cła, których wprzód jako w wolnem mieście nie było, obowiązek służby wojskowej i wojennej, od której byliśmy wolni.

Tym sposobem stosunki nasze radykalnie zostały zmienione. A więc nowy rząd wielkiego państwa powinien był utrzymać tę instytucyę, którą mały ów kraik własnemi środkami utworzył.

Rzeczą jest naturalną, że jakkolwiek znieść musieliśmy nie jeden zły skutek wcielenia do monarchii austryackiej, z drugiej strony nie jeden wzgląd istnieje, który był w stanie pogodzić nas z losem.

Rozumie się samo przez się, że na pierwszem miejscu wskazać należy połączenie z braćmi naszymi w królestwie Galicyi, że zresztą w wielkiej monarchii ma się inne przed sobą tory, jak w małem państwie. Lecz mówią nam: Teraz zmieniły się stosunki, nie potrzebujecie akademii technicznej, gdyż będziecie ją mieli we Lwowie, a dwie szkoły techniczne dla austryackiego kraju koronnego, to nie zgadza się z dzisiejszym stanem umiejętności i cywilizacyi. To nie jest jasne. Dla tego, że Lwów otrzyma politechnikę, która tam bezwzględnie jest potrzebną, dla tego my tracić mamy nasz instytut.

Słuszną i potrzebną jest rzeczą nadać tam cały rozwój instytutowi politechnicznemu, ale dla tego znosić instytucyę, która istnieje, nie jest zdaniem mojem środkiem podniesienia oświaty kraju. Z radością witam zapowiedzenie p. ministra wyznań i oświecenia, że wkrótce utworzony zostanie nowy uniwersytet w Czerniowcach.

Im więcej, tem lepiej. Abym jednak lękać się miał zniesienia przez tę Izbę istniejącej szkoły, wypadku tego Panowie nigdy nie będzie. Tworzyć będziecie nowe szkoły, istniejące nowo organizować i na wyższy stopień posuwać, na stopień, który potrzebom i stanowi umiejętności odpowiada; lecz żebyście przykładali siekierę do instytucyi utworzonej przez lud i przynoszącej dobre skutki ludowi i tylko dla tego, aby uwzględnić dziwną teoryę: że jeden kraj koronny nie powinien mieć dwóch instytutów technicznych, tego się od tej wys. Izby nie obawiam. Zresztą nadając naukom klasycznym i uniwersytetom pierwsze miejsce, zapewne też nigdy przeciw uniwersytetom i naukom klasycznym mówić nie będę, gdyż zadaniem jest uniwersytetów pielęgnować i krzewić wysoką umiejętność; przyznacie mi jednak Panowie, że w obecnie teraźniejszych stosunków materyalnych i w obecnych materyalnych czasach wyłącznie nauki klasyczne nie wystarczą krajowi.

Możemy ciągle tworzyć gimnazya, możemy cieszyć się dwoma istniejącemi uniwersytetami. Na Bukowinie będziemy mieli trzeci, do którego może synowie naszego kraju udawać się będą, wszystko to pięknie i dobrze. Lecz fabryki nasze będą opuszczone, nasze surowe produkta pójdą za granicę, aby tam przerobione, za drogie pieniądze były odkupywane.

Wspomnieć tylko potrzebuję o naszych szmatach, o naszych skórach. Co więcej, był wypadek, że zboże nasze do Prus było wywożone i ztamtąd jako mąka drogo odkupywane; co zresztą w ostatnich czasach usuniętem zostało. Przedewszystkiem przeto potrzeba nam technicznego wykształcenia, gdyż inaczej nie wyjdziemy nigdy z nędzy materyalnej, w jakiej się znajdujemy. I o cóż nam chodzi? O tak mały wydatek dla tak wielkiej monarchii, tak że wydatek ten wróci się wkrótce rychłem podwyższeniem naszych podatków. Nie obawiam się przeto bynajmniej, aby pod tym względem nie znalazło się w tej Wys. Izbie chętne ucho.

Niech mi jeszcze wolno będzie dodać, że jeżeli wogóle dawne stosunki Krakowa zajmujące tworzą studyum, to szczególnie instytut techniczny w Krakowie jest czemś takiem, coby z przedpotopową pozostałością porównać można. Mamy nauczycieli, którzy tam obowiązek swój dzielnie i sumiennie spełniają, którzy gdyby jednak przyjęli posadę portyera, znaleźliby w tem awans pod względem materyalnym. Nie pozwoliłbym sobie w tej wys. Izbie cokolwiek twierdzić, coby bezwzględnie nie było prawdziwem. Proszę tylko panów przejrzyć pozycyę rządowego budżetu. Nauczyciel geometryi wykreślnej otrzymuje 300 zł. rocznie (poruszenie), nauczyciel budownictwa 300 zł.; nauczyciel technicznego rysunku 250 zł., nauczyciel wyższej matematyki 105 zł. systemizowanej płacy. (Śmiech). Gdyby był portyerem pierwszej klasy miałby 300 zł., wolne mieszkanie, opał, światło i liberyę. (Wzmagający się śmiech, głosy: bardzo dobrze.) Cóż jednak jest powodem, dla którego ludzie ci postanowili zajmować tak nędzną posadę? Niech każdy z nich weźmie pasport emigracyjny, uda się do Rosyi; przy budowach kolei żelaznej, przy nowych fabrykach wolałby przecie świetną posadę. Dla czegóż więc pozostaje na miejscu? Z patryotyzmu.

Mówią oni bowiem: Niepodobna, aby rząd cesarski, niepodobna, aby reprezentacya ludów Austryi pozbawiła nas tak potrzebnego instytutu. Cierpliwości więc, czekajmy, brońmy naszej sprawy, przedstawmy ją, a odniesiemy zwycięztwo, rzecz zostanie uznaną i szkoła zostanie zorganizowaną. Ci ludzie zdecydowali się z patryotyzmu nędzną tę posadę przez pół wieku prawie zajmować. Nie mają, jak już mój poprzednik powiedział, prawa do emerytury, są tylko prowizoryczni. Do prowizoryów przyzwyczajeni jesteśmy; nic nie jest tak stałego, jak prowizoryum (śmiech), ale smutno jednak pozostawać na takich prowizorycznych posadach.

Stawiam przeto wniosek: aby zeszłoroczna rezolucya była powtórzoną“ i kończę prośbą do J. Ekscelencyi p. ministra wyznań i oświecenia, aby, jak to już wczoraj wyrzekł te radosne dla nas słowa, że staraniem jego będzie popierać pod każdym względem uprawnione żądania i według możności działać na ich korzyść — rzecz tę wziął głęboko na uwagę, zbadał ją, a może da Bóg, że na przyszły rok J. Eks. przedłoży rzecz tę Wys. Izbie w odpowiednim projekcie. (Żywe oklaski ze wszystkich stron Izby).

Dep. Dr. Weigel: Po drastycznej ilustracyi, jaką mój bezpośredni poprzednik zakończył swój wniosek, i która nie potrzebuje dalszego wyjaśnienia, nie chcę uciekać się do motywów litości dla technicznego instytutu krakowskiego; nie — chcę tylko ze stanowiska politycznego, na które i mój poprzednik nacisk położył, powołać się na prawo miasta wymagania od rządu reorganizacyi, a nawet oczekiwania jej od życzliwych chęci, jakie J. Eks. dla miasta przy innych okolicznościach objawił, a pewny tego jestem, i tutaj objawi.

Jeżeli mówię o prawie miasta, niech mi wolno będzie na poparcie tego przytoczyć, że przy wcieleniu Krakowa ostatni ustęp patentu wcielającego brzmiał wyraźnie:

„Miasto i jego okrąg wraz z 23 milami terytoryum, o którem mówił mój poprzednik, weźmie udział w wielkich dobrodziejstwach, jakich połączenie z wielką i potężną monarchią mieszkańcom małego państwa dostarczyć może“. Po tem co mój poprzednik powiedział będą Panowie łaskawi przyznać, że o dobrodziejstwie tu nie ma mowy. Nie ma nam czego zazdrościć, a do litości Panowie! nie odwołuję się. Lecz 28 lat upłynęło odtąd, a z budżetu szkoły technicznej, z budżetu, który tylko 15,000 do 16,000 złr. wynosił, corocznie wykreślano, innemi słowy instytut techniczny w Krakowie przeznaczono na wymarcie, a na tym budżecie widzę jeszcze zawsze sumę — skoro mu dla przedłużenia jego istnienia przeznaczonych jest na teraz 14,000 złr., sumę, o której według przysłowia powiedzieć można, że dla instytucyi jest to za mało, aby żyć, za wiele, aby umrzeć.

Powołano się na rezolucyę z zeszłego roku, a nawet poprzednik mój wprost wniósł jej powtórzenie. Mniemam, że w tej formie może nie będzie potrzebną, gdyż o ile wiem, reorganizacya jest w toku. Niemniej jednak uważam rezolucyę o tyle nie za zbyteczną, o ile się z nią bezpośrednio łączy pytanie: co się ma teraz stać z reorganizacyą instytutu technicznego w Krakowie?

Panowie! jesteśmy zbyt skromni, aby przypuszczać, że państwo — co już poprzednik mój wyraził, oprócz instytutu politechnicznego w kraju, jeszcze drugi instytut tam utrzyma.

Chociaż mniemamy, że nie zeszliśmy do prostego powiatu Galicyi, chociaż muszę położyć na to nacisk, że radość — i ja ją dzieliłem — w Wys. Izbie była wielką, gdyśmy usłyszeli, że Księztwo bukowińskie otrzymać ma uniwersytet, to przecież W. Księstwo krakowskie, któremu szczodrobliwością Korony Akademia umiejętności, a pieczołowitością rządu szkoła sztuk pięknych dostała się w udziale, nie powinno być pozbawione tego instytutu technicznego, gdzie garstka uczniów stała wiernie obok garstki nauczycieli i dostarczyła kontyngensu bądź w oddziale sztuki, bądź w oddziale inżynierów, których nie potrzebuje się wstydzić i powołać się mogę na to, że przy wielu kolejach elewy naszego technicznego instytutu dziś wysokie zajmują posady i że dawniejsza szkoła sztuk pięknych była częścią krakowskiego instytutu technicznego, która nam dała malarza takiego jeniuszu, jak Matejko.

Nie można przeto szkole zarzucić, jeżeli, jak powiedziano, położoną została na budżecie do wymarcia przeznaczonych i dogorywa, że stan jej jest tak opłakanym; kazano jej dogorywać, a słowa patentu wcielającego od r. 1846, przez długich lat 28 nie stały się prawdą.

A zatem Panowie! jeżeli mowa jest o reorganizacyi, którą rząd ma na myśli, to jako deputowanemu miasta Krakowa przyznacie mi, jeżeli nie prawo, to interes przynajmniej, abym zapytał: jaka to ma być reorganizacya? O ile zasłonę rozpraw uchylić można, zamierzoną jest organizacya „wyższej szkoły przemysłowej“. Podczas, gdy miasto petycyę swą w tym duchu zanosi, aby mu wprawdzie nie instytut politechniczny, lecz w szkole wyższej realnej trzy kursa dane były, na którychby uczono budownictwa, inżynieryi i górnictwa.

O zamiar ministerstwa rolnictwa połączenia w Wiedniu kursu górniczego z Akademią dla kultury ziemi, rozbija się atoli myśl utworzenia kursu górniczego, który dla Krakowa tak jest nieodzownym, w szkole wyższej realnej, lub w mającym się zreorganizować Instytucie technicznym w Krakowie. Podnieść jednak muszę, że Kraków ma wszelkie po temu warunki, że taki instytut jest dla nas bezwzględną koniecznością.

Jeżeli Galicyi nadane zostało starostwo górnicze, które ma swą siedzibę w Krakowie, jeżeli jakkolwiek małoby ceniono nasze stosunki górnicze, trudno nie dostrzedz, że właśnie około Krakowa najważniejsze istnieją warunki do założenia górnictwa, że sól w Wieliczce, siarka w Swoszowicach, wapno w Podgórzu, węgiel w Jaworznie i Krzeszowicach wszelkich warunków chemicznego przemysłu dostarcze, że galman, cynk, ołów i ruda żelazna w pobliżu wszelkie warunki przemysłu fabrycznego nastręcza i jeżeli powiedzieć możemy, że Kraków w tak szczęśliwym położony jest zakącie, że się zagranicą temu dziwią, a nawet jak raz pewien Anglik zauważył: „Macie na małej przestrzeni kilku mil kwadratowych takie bogactwo, jakiegobyśmy sobie u siebie życzyli; macie powiedzieć można istne złoto, a nie możecie go nawet jak glinę do wyzyskania aluminium spieniężyć;“ — to panowie, ujrzycie wytłumaczonym interes miasta, jeżeli mu tak wiele na tem zależy, aby mu dla wykształcenia w górnictwie zaprowadzono dla metalurgii i górnictwa kurs w wyższej szkole realnej, albo w reorganizowanym instytucie technicznym, w którychby młodzi ludzie dalej rozwijać się mogli dla pożytku ziemi ojczystej. Utalentowany mówca z tej strony (lewej) wys. Izby, którego jako specyalnego sprawozdawcę spraw wychowania szanujemy i wysoko cenimy, podniósł jak potrzebne są bursy dla biednej, niedostatniej młodzieży; bursy atoli są czysto krakowską instytucyą, wydały one ludzi i wydawać ich będą ciągle póki istnieją; lecz dla tego właśnie chciejcie mi wierzyć, że dla studentów naszych, którzy w regule są biedni i bez zasobów, nie łatwą jest rzeczą iść na politechnikę do Lwowa. Wierzcie mi także ponowie! że jeżeli, jak mój poprzednik powiedział, profesorowie lub suplenci, lub jak ich nazywają, tak są patryotyczni, iż mimo tak szczupłej, lub — jak deputowany Rydzowski słusznie powiedział — tak nędznej płacy, na swych posadach wytrwali, tem bardziej jeszcze studenci brakiem materyalnym do tego instytutu są przykuci, w którym odbywają nauki, gdyż nie mogą w ogóle udać się gdzieindziej, a nie łatwo i do Lwowa. Jeżeli więc tak jest, winien starać się nadzor naukowy o utworzenie w miejscu instytutu, a raczej o przeobrażenie go, o zreorganizowanie, aby temu, co przejęty jest chęcią wiedzy, lecz dla braku środków dalej udać się nie może, nastręczyć możebność kształcenia się w inżynieryi, budownictwie i górnictwie najprzód dla Krakowa, a potem dla zachodniej części kraju. Jakkolwiek wysoko cenię w innych okolicznościach wyższą szkołę przemysłową, nie dałaby ona nam jednak nawet w najskromniejszej mierze tego, co przez zniesienie instytutu technicznego tracimy, a co nawet w tych trudnych stosunkach, o jakich była tu mowa, miało swoją wartość, chociaż tak uszczuploną.

Prośba moja do JEks. p. ministra oświecenia łączy się przeto z petycyą miasta, z prośbą deputacyi i w tem się zawiera, aby technicznemu instytutowi w Krakowie nadaną była organizacya taka, iżby w trzech oddziałach górnictwo, inżynierya i budownictwo były reprezentowane.

Tą prośbą do JEks. kończę; mam tylko jeszcze uczynić uwagę, że rezolucya jako powtórzenie może nie być przyjemną, że atoli jako deputowany miasta Krakowa od owej prośby ani na cal odstąpić nie mogę, którą moi wyborcy i miasto w ponownych petycyach do rządu i Rady państwa wyrazili. (Oklaski z prawicy.)

Następnie odczytał prezes rezolucyę zeszłoroczną, która w osnowie przez hr. Mieroszowskiego wniesionej, brzmi jak następuje:

„Wys. Izba zechce uchwalić: Ponownie wyraża się życzenie, aby reorganizacya Instytutu technicznego w Krakowie o ile możności przyspieszoną została, i aby przy tem powodło się usunąć lokalne przeszkody.“

Minister wyznań i oświaty Dr Stremayr: Instytut techniczny w Krakowie znajduje się obecnie w toku reorganizacyi. Już przed kilku laty uzna-

---

Część literacko-artystyczna.

ADAM MICKIEWICZ

podczas

PISANIA I DRUKOWANIA PANA TADEUSZA

LIST DO SYNA ADAMA

przez

J. B. Zaleskiego.

(Dalszy ciąg).

Podczas niesłychanej płodności literackiej jakiej doznał w Dreznie, Adam przetłumaczył był i *Giaura* z Bajrona, niemal całego. Po przyjeździe do Paryża tłumaczenie to razem z *Korsarzem* Odyńca, sprzedał Aleksandrowi Jełowickiemu. Nadchodził termin wyznaczony na druk, a tu brulion drezdeński gdzieś się zapodział, ani sposobu, aby go odszukać. Rad nie rad, ze szkodą *Pana Tadeusza*, musiał zasiąść do tłumaczenia na nowo, z przykrem uczuciem, że dawniejszy przekład był lepszym. Żmudna i nudna ta praca zabrała mu cały długi miesiąc czasu. Okrom tego, marcowe chłody i słoty nabawiły go fluksyj dokuczliwych, że zaledwie kilkaset wierszy mógł dorzucić do *Pana Tadeusza*. Zmierził już był sobie swój Carrefour de l'Observatoire i nawet ogród Luxemburski. Na szczęście Stefan Zan znalazł apartament na ulicy Saint-Nicolas d'Antin, dość obszerny, chociaż nad stajniami, który się Adamowi od razu spodobał. Istotnie poszczęściło mu się w nowej siedzibie. Z wypogodzonym umysłem zasiadł do umiłowanego i pobłogosławionego swego arcydzieła, i natchnienie popłynęło mu wnet strumieniściej. Wtedy to pisał po sto i sto pięćdziesiąt wierszy na dzień za jednym zamachem, które nam odczytywał wieczorami, jeszcze niezaschłe na papierze. Podziwialiśmy ich świeżość, krasę, barwę i woń rodzinną. Rozdobruchany Adam, zachęcał rymujących swoich przyjaciół, aby przynosili luźne rapsody szlacheckie, które on wcieli do swej powieści na pamiątkę stosunków między nami na emigracyi. Tymto sposobem kilkadziesiąt wierszy Witwickiego zostało się, w opisie matecznika, w plecionych tak zgrabnie, że dziś zaledwie je kto rozróżnić zdoła. Zaczęły się skwary letnie. Wieszcz nasz pisał a pisał, korzystając na razie z dobrego swego usposobienia do pracy. Rzadko wychodził teraz z domu, chyba wieczorami na przechadzkę i w odwiedziny do przyjaciół i znajomych paryskich. Kiedy niekiedy po większem unużeniu się i wyczerpaniu, zabiegał na jeden dzień i drugi do mnie mieszkającego w Sèvres, jak mawiał „na wypoczynek i dla chłypnienia wiejskiego powietrza.“ Wiedziałem doskonale o każdym przyroście *Pana Tadeusza*. Już róg myśliwski pana Wojskiego grał mi bez ustanku, w słuchu i w sercu, i gwary braci szlachty zaściankowej poczynałem rozumieć. Księga czwarta była już napisana a i piątej większa część. Przyjaciele życzyli końca i całemu poematowi; bo Adam więdnął nam i sechł w gorączkowej pracy. Śród znojnego ze dnia na dzień życia w Paryżu, pod koniec czerwca Adam odebrał smutny list z Drezna, że Stefan Garczyński źle jest na zdrowiu, i że już wyruszył powoli ku Szwajcaryi. Serdeczny druh chorego, postanowił natychmiastowy do niego wyjazd. Nazajutrz był już w drodze. Z początku byliśmy tu pełni dobrej otuchy, że Stefanowi się polepszy i że Adam owiany alpejskiem powietrzem orzeźwieje na siłach i choć po troszę, ale będzie mógł pisać dalej *Pana Tadeusza*. Domeyko (u którego zostawił manuskrypt czterech ksiąg pierwszych poematu, aby go Zan przepisał) częste od niego odbierał kartki. Kartki te nie były wcale pocieszające. Stefan widocznie niknął, a i Adam umartwiony jego cierpieniami i umęczon czuwaniem po nocach zaniechał całkiem pisania. Umyśliłem wtedy, za zgodą przyjaciół, wyjechać ku pielęgnowaniu naszych biedaków, Stefana, Adama i *Pana Tadeusza*. Uwiadomiłem o tem Adama i czekałem na jego skinienie kiedy i kędy mam się udać? bo przenosił się ze swoim chorym z miejsca na miejsce. Listy się nasze skrzyżowały. Dowiedziałem się z nowej kartki do Domeyki czy do Witwickiego, „że obadwaj są w Avignon, że dla Stefana nie masz ani odrobiny nadziei, ale napiera się na gwałt do Włoch i że on (Adam) jedzie na kilka dni do Marsylii dla uzyskania paszportów.“ Puściłem się więc z Paryża pędem i prosto do Marsylii. Otóż rozminęliśmy się w drodze — i potem długośmy się nawzajem szukali. Przygody tej podróży opowiem kiedyś indziej. Dość, żem odnalazł Adama w Lionie. Przechodząc około jakiegoś hotelu, zaoczyłem go w oknie z papierem w ręku. Po wejściu do pokoju, zastałem Adama codosłownie zacietrzewionego nad *Panem Tadeuszem* Wieczorem tegoż samego dnia, zdaje mi się ostatniego września 1833 r., puściliśmy się w podróż ku Paryżowi. Za powrotem, pojechał Adam wprost z dyliżansu na dawniejsze mieszkanie przy Saint-Nicolas-d'Antin, któreśmy dlań wcześnie zamówili. Nazajutrz już się całkowicie w niem instalował. Od razu wpadł na trop swój, i cieszył się jak najbujniejszem natchnieniem. *Pan Tadeusz* wystąpił dopiero teraz w zarysach wyraźnych architektoniki swej epicznej. Mistrz potężny opanował całkiem swe narzędzia, język, rytmy, rymy, jak roztopiony kruszec lały się w ogromne tygle, że na skinienie czarodzieja posąg, dzwon lub działo wyskakiwały w mgnieniu oka jak z pod ziemi. Roskoszowaliśmy wespół z Adamem, spożywając te *nowalie* poetyckiego jego geniuszu. W czasie odczytów, żyliśmy jak przemienieni, jak przeniesieni cudownie do Polski między traci i siostry, tak w *Panu Tadeuszu* wszystko jest żywe, swojskie; zapomnieliśmy bied i trosk powszednich tułactwa, zapomnieliśmy piekących tęsknot, poojczystych i porodzinnych. Unosiliśmy się chlubą Adama, i zarazem dumą narodową, że oto Polska posiada swoją epopeję. Adam zdążał pospiesznie ku końcowi, dorabiając jednocześnie wstawki do ksiąg poprzednich. Błogie wieczory zimowe u Adama w roku 1833 nie zamierzchną nigdy w pamięci przyjaciół. Nuciliśmy pieśni litewskie, białoruskie, ukraińskie, w chorowód za wieszczem. Adam opowiadał nam chętnie ustępy z dziejów swej młodości, w Nowogródku, Wilnie i Kownie, wyzywając nawzajem do poufnych zwierzeń, że każdego z nas znał niejako na wskróś. W uroczystszych godzinach, z lubością rozprawiał o tajemnicach zaziemskiego życia, o świecie duchów i hierarchii ich, wedle świętego Dyonizego areopagity, jednem słowem, do subtelności mistycznych miał już od owego czasu niepowściągnioną skłonność. W codziennem obejściu się z nami był na podziw dobrotliwy, słodki, rzewny, że poniewolnie Witwickiemu i mnie przypominał się dobroduszny Kazimierz Brodziński umiał każdemu umilić dolę wygnańca, zażegnać boje i bole wewnętrzne, których nam nigdy nie brakło. Z tego okresu czasu Tadeuszowskiego ileż osobiście zadłużyłem się Adamowi! Nosiłem ucisk

łem potrzebę tej reorganizacyi i rozpocząłem odnośne rokowania. Żałuję, że dotychczas rokowania te nie zostały ukończone, lecz przyczyna tego — mogę to z całym spokojem wyznać, nie leży w ministerstwie oświaty.

Ze strony pp. deputowanych z Galicyi, szczególniej zaś ze strony miasta Krakowa i tych, którzy usiłują interesu jego strzedz, utrzymywano aż do ostatnich czasów, iż Galicya powinna otrzymać dwie akademie techniczne, jednę we Lwowie, drugą w Krakowie. Moje stanowisko w tej sprawie jest inne. Ja jestem zdania, że jedna akademia techniczna we Lwowie, z polskim językiem wykładowym zupełnie odpowiada potrzebom kraju.

Sądzę, że pod względem uposażenia i pomnożenia sił nauczycielskich i środków naukowych pod względem dostarczenia lokalu i t.p. oszczędzać wcale nie wypada, aby tę akademię postawić na wysokości tych zakładów, które jej za wzór służyć mają; bezwzględnie zaś byłoby nie właściwem, jeśli się ten cel chce osiągnąć, aby siły rozdzielać i utrzymywać dwa takie zakłady, z których żadnemu nie możnaby dać w zupełności tego, co potrzebnem jest, aby zakład postawić na stopniu odpowiednim.

Moje zapatrywania co do Instytutu technicznego w Krakowie było dotychczas takie, iżby utworzyć z niego wyższą szkołę przemysłową; zgoda w tej mierze co do zdania i zapatrywania, jakiego bronię, z żalem moim dotychczas nie nastąpiła.

Sądzę zaś, że sprawa teraz o tyle dojrzała, że mam nadzieję, iż w przyszłym roku będę mógł przedłożyć wys. Izbie nową i stanowczą organizacyę tego zakładu. (Oklaski).

Rezolucyę jak wiadomo, odesłano do wydziału, na którego wniosek na posiedzeniu wieczornem tego samego dnia przez Izbę uchwaloną została.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 14 grudnia.

(J. H.) Ukończono tedy dzisiaj obrady nad budżetem, a jeżeli, o czem nie wątpić, Izba wyższa z równym pośpiechem weźmie się do dzieła, preliminarz państwa na rok 1875 ukończony zostanie jeszcze przed świętami. We czwartek, jak się zdaje Izba ta rozpocznie obrady. Na początku posiedzenia minister skarbu de Pretis przedłożył zamknięcie rachunków za rok 1873.

Do rozdziału 9 „Najwyższy trybunał państwa" zabiera głos

Dep. Dr Prażak do polemiki przeciw wywodom sprawozdawcy na końcu rozprawy. Sprawozdawca przytaczał cyfry nie z budżetu, tylko z obrachunku końcowego, co wielką czyni różnicę.

Izba jednak bez dalszej dyskusyi przyjmuje pozycye tego rozdziału według wniosków komisyi. Mówca w dłuższych wywodach cechuje politykę finansową ministerstwa Belredego, co powoduje prezesa do przywołania go do rzeczy, poczem zamknięto dyskusyę.

Sprawozdawca Dr Brestel odpowiada, iż na wywody poprzedniego mowcy tyle tylko odpowie, iż nie można miary polityki finansowej dwóch lat t. j. 1865 i 1866 przykładać do dalszych dziesięciu lat. Przy głosowaniu przyjęto pozycye komisyi.

Dep. Seidel życzy sobie, aby minister spraw wewnętrznych jak najrychlej przedłożył projekt ustawy o memoryałach cywilnych, na co deputowany hr. Kübek jako przewodniczący dotyczącej komisyi odpowiada, iż takowa zajmowała się już tym przedmiotem, i że niedługo w Izbie przedłoży wnioski

Rozprawa nad rozdziałem, „subwencye dla zakładów komunikacyjnych" wywołuje żywą dyskusyę. Zapisali się do głosu: Schwab, Zschok, Stendel, Klaicz i Lumbe.

Dep. Schwab uskarża się, iż z dwóch kolei Böhmische Westbahn i Süd-Norddeutsche Verbindungsbahn *(Pardubitzerbahn)* ministerstwo pozwoliło ostatniéj na zmianę taryf kolejowych, co ma ten skutek, iż taryfa na kolei Pardubickiéj staje się o wiele wyższą niżeli według koncesyi udzielonéj Böhmische Westbahn być powinna.

Dep. Zschok mówi o niektórych niedostatkach na kolei Rudolfa.

Dep. Steudel gani politykę rządu. Budują się koleje w Dalmacyi, a to kosztowne, bez najmniejszego celu. Mowca poddaje krytyce subwencye i taryfy pojedynczych kolei i wypowiada życzenia, aby koléj północna zniżyła swą taryfę.

Dep. Lumbe sądzi, iż zanadto wiele koleje subwencyonowane udzielają biletów gratisowych, i wnosi téj treści rezolucyę, którą odesłano do komisyi. Po przemówieniu kilku innych jeszcze mówców w sprawach mniéj ważnych, zabiera głos jako sprawozdawca.

Dep. Herbst zbija pojedynczo żądania poprzednich mówców. Oświadcza się przeciwko temu zasadniczo, aby zarządom kolei subwencyonowanych, lub takich, które mają niedobór, dozwolonem było zniżenie taryf osobowych. Na czyje konto jeżdżą tedy pasażerowie na takich kolejach? Przy subwencyonowanych kolejach na koszt podatkujących, przy gwarantowanych na koszt wierzycieli priorytetów (śmiech). Prawda, że niektórzy, a zwłaszcza ci, którzy pierwszą klasą jeżdżą, nic nie płacą, bo jeżdżą zadarmo (śmiech). Mówca usprawiedliwia rząd za dozwolenie podwyższenia taryf kolei Süd-Norddeutsche Verbindungsbahn. Kolej ta już bardzo wiele rząd kosztowała, a daje nadzieje że się opłaci. Natomiast energicznie oświadcza się przeciw fuzyi kolei Süd-Nord-Verbindungsbahn (czyli *Pardubitzbahn*) z koleją böhm. Westbahn. Odpowiadając Steudlowi, powiada, iż z programu kolejowego wtenczas się tylko czegoś spodziewa, jeżeli tenże opierać się będzie na zazadzie iż tylko te koleje budować się mają, które pożyteczne są i tanim kosztem wybudowane być mogą. Co się zaś tyczy pytania, czy rząd ma w własnym zarządzie budować koleje czy nie, to mówca oświadcza się za budową kolei przez rząd, albowiem państwowy kredyt jeszcze wcale nie zachwiany, podczas gdy towarzystwa kolejowe takowego już nie mają. Mówca odpowiada w końcu na szczegółowe punkta, poruszone przez poprzednich mówców, poczem przy głosowaniu pozycye rozdziału „subwencye" według wniosków komisyi przyjęto.

Do rozdziału „Subwencye pojedynczych funduszów indomnizacyjnych" dep. Deschman wnosi wstawienie 227,000 złr. Przemawia za tem dep. Hohenwarth, przeciw sprawozdawca Lienbacher, w skutek czego Izba odrzuca wniosek. Poczem Izba przyjmuje wszystkie pozycye aż do rozdziału „Zarząd długu państwa", do którego zabiera głos dep. Dr. Kopp wnosząc rezolucyę: wzywa się ministerstwo całe, aby przy ustanowieniu dotyczących pozycyj wydatne restrykcye przedsięwzięło. Rezolucya przy głosowaniu zostaje odesłaną do komisyi. Ostatni rozdział przyjęto bez dyskusyi.

Izba przechodzi nareszcie do obrod nad ustawą finansową na rok 1875, którą w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi przyjmuje.

Następne posiedzenie we środę.

Warszawa 11 grudnia.

Przedewszystkiem z przyjemnością przychodzi mi zaznaczyć ożywienie wśród prasy warszawskiéj. Ruch powstał raz skutkiem faktu przejścia *Gazety Polskiéj* pod redakcyę mecenasa Leo szwagra Kronenberga, powtore skutkiem memoryału o zapisie Staszyca ogłoszonego przez mecenasa Wedemana. Ostatni ten fakt wywołał rozprawy po pismach bardzo wyczerpująco prowadzone, a opinia publiczna zajęła się niemi w sposób poważny.

Staszyc zapisał przed 50-laty fundusz złotych pols. 200,000 „na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie lub zaprowadzenie przynajmniéj sal zarobkowych przy jakim w Warszawie instytucie lub np. sala ubogich, wybór onego i stosowne do tego urządzenia, pisze daléj testator, zostawiam rządowi, z tym przecież warunkiem i uproszeniem" itd. W owych zaś warunkach Staszyc objaśnia szczegóły i zasady na jakich ma być urządzona przyszła instytucya. Mimo tak jasnego wypowiedzenia wola zapisodawcy nie została dotychczas spełnioną fundusz tymczasem wzrósł w banku polskim do wysokości miliona złotych. Obecnie poruszono znowu sprawę zapisu, a mecenas Wedeman zajął się wygotowaniem odpowiedniego memoryału. W pracy téj nader powierzchownéj. p. W. usiłuje ziścić adwokacką strategę, dowodzić, że Staszyc miał na myśli szkoły rzemieślnicze. Myśl ta pozornie prawie wszystkim się podobała, a jednak memoryał zawiera wiele bardzo punktów, na które niepodobna się zgodzić. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, czy mamy uszanować ostatnią wolę Staszyca. Otóż nie może tu być żadnéj wątpliwości, a więc i całe sofizmatyczne dowodzenia p. W. na nic się już nie przydadzą. Pomijamy kilkanaście miejsc memoryału, w których mecenas staje w sprzeczności sam ze sobą, pomijamy też miejsca, w których z uprzejmością wiernopoddańczą mówi o konieczności poznania się z Rosyą, zbratania się z nią (!); zobopólnego zapomnienia uraz i niechęci (!), nie mogę wszakże pominąć najważniejszéj strony memoryału to jest zaświadczenia, iż decyzya zależy od rządu, bo ten jest wykonawcą testamentu. Na dowód p. W. przytacza ustęp testamentu, który i ja dosłownie powyżéj zamieściłem. Otóż loika powiada, że słowa Staszyca „onego wybór" itd. stosują się jedynie do wyboru instytutu lub szpitala ubogich, przy którym instytucyę fundowaną ma się urządzić, ale bynajmniéj nie pozwala rządowi dowolnie wybierać, jaką mianowicie instytucyę należałoby założyć. P. Wedeman naiwnie zwraca się do rządu, by poparł wnioski memoryału.

Publiczność uwiedziona szerokiem wyrażeniem: „Szkoła Rzemiosł" z początku stanęła po stronie memoryału, dziś wszakże po kilku artykuł ch zbijających twierdzenie p. W. większość ludzi inteligentnych oceniła już dokładniéj położenie sprawy i nie daje się uwieść naciąganym twierdzeniom. Przypuściwszy zresztą, że Staszyc zostawił sumę bez wyraźnego jéj przeznaczenia i to jeszcze byłaby wątpliwość, czy Szkoła Rzemiosł jest istotnie najpraktyczniejszą instytucyą. Naiwni zapominają, że „Szkoła" zostaje pod zarządem okręgu naukowego i ministeryum oświecenia, najbardziéj w téj chwili zajętych sprawą rusyfikacyi Polski. Fundusze Staszyca dostawszy się raz w otchłań, przepadłyby bezpowrotnie, tak jak przepadają corocznie rozmaite zapisy na cele oświaty, których rusycyzm nie pochwala. Wszak jeszcze w ciągu roku bieżącego uniwersytet warszawski, otrzymawszy z zapisu śp. Chojnackiego sumę rsr. 10,000 na coroczny z procentów konkurs na dzieła polskie dla włościan, uznał się niekompetentnym. Niekompetencya leżała zresztą w urządzeniu konkursów, do zabrania bowiem sumy i to bezpowrotnie uniwersytet czuł się najzupełniéj kompetentym. Ze szkołą rzemiosł stałoby się toż samo, Doprawdy lepiejby już pozostawić do lepszéj przyszłości dzisiejszy milion Staszyca, niż zmarnować w jednéj prawie chwili to, co przez pół wieku uzbierało się

Drugi powód ruchu wśród prasy jest artykuł wstępny niby *credo* umieszczony w *Gazecie Polskiéj* w pierwszym numerze wyszłym zpod nowéj redakcyi mecenasa Leo. Nie będę powtarzał treści, powiem tylko, że wszyscy jednomyślnie są oburzeni przeciw téj tyradzie, naśladującéj artykuły urzędowego *Dziennika Warszawskiego* a skierowanéj nie wiadomo przeciw komu i z jakiego powodu. Naturalnie nikt polemiki nie będzie prowadził, bo za samą chęć mógłby się przejechać do cytadeli albo i daléj, ale właśnie milczenie dotychczasowe całéj prasy o *Gazecie Polskiéj* najwięcéj jéj szkodzi. P. Leo chce nas gwałtem zaznajomić z Rosyą i w tym celu o niéj tylko saméj daje wiadomości w początkowych numerach. W rubryce wiadomości krajowych li tylko artykuły czerpane z gazet petersburskich. Dodajmy, że artykuł o którym mowa, nie ma racyi bytu, mówi bowiem o nadmiarze udziału uczucia w sprawach naszych publicznych, o marzeniach, o braku pozytywności celów i środków itp. kiedy właśnie młode nasze pokolenie wpadło w usposobienie reakcyjno-ekonomiczno-materyalistyczne.

Pozostawiwszy *Gazetę Polską* jéj zasłużonym losom, muszę wam donieść o pewnych zmianach w innych tutejszych wydawnictwach peryodycznych. *Wiek* a raczéj część jego własności przeszła w tych czasach w ręce p. Kazimierza Zalewskiego autora granéj tu przed kilku dniami i ostro skrytykowanéj komedyi „z Postępem." Pan Z. zasilił *Wiek* przedewszystkiem pieniędzmi, dał bowiem coś około 15,000 rubli, ma jednak i w redakcyi przyjąć czynny udział jako pomocnik dzisiejszego redaktora Lewestama i domniemany jego wkrótce następca. *Opiekun domowy* przechodzi też w inne ręce i zmienić redakcyę *Gazeta Handlowa* powiększa format i rozszerza zakres swego wydawnictwa. Pismo humorystyczne ilustrowane p. t. *Muszka* wydawane dotąd wielce nieudolnie przez księgarza Kaufmana przeszło na własność i pod redakcyę p. Feliksa Fryzego spółpracownika paru tutejszych pism i właścicieli drukarń. Przyszłość niedaleka pokaże o ile wszystkie te zmiany w łonie wydawniczo-redakcyjnem wyjdą na dobre pismom. To pewna, że zmiany w téj sferze dzieją się zawsze z uszczerbkiem dla kogoś, liczba bowiem piszących zarówno jak i czytających prawie jest stałą. O ile przybędzie czytelników lub spółpracowników jednemu pismu, o tyle ubędzie ich drugiemu.

Z wiadomości znaczenia politycznego mogę wam donieść, że Kotzebue udał się do Petersburga w niedzielę i nie wraca aż po Nowym roku rosyjskim, więc nie prędzéj jak za 5 lub 6 tygodni. Powiózł on kilka projektów, a między temi szkic kanalizacyi Warszawy; głównym jednak celem podróży są sprawy unickie i przeprowadzenie wojny z ministrem spraw wewnętrznych Timaszewem osobistym wrogiem Kotzebuego. Wiadomości o ustąpieniu ministra oświaty Tołstoja i wejście na jego miejsce dyrektora prasy Łonginowa wkrótce się mają urzeczywistnić. Zapewniano mnie też, że hr. Szuwałowa powołano do Petersburga dla objęcia posady prezesa ministrów. Ostatnie wypadki w Petersburgu miały być powodem téj niespodziewanéj nominacyi. W ministeryum sami teraz żandarmi.

Minister rolnictwa mianował archiwaryusza przy katastralnem archiwum map w Czerniowcach, Edwarda Meyerburga dyrektorem katastralnego archiwum map we Lwowie.

Gazeta lwowska donosi, że radca namiestnictwa i starosta w Stanisławowie Narcyz Pajączkowski przeniesiony został w stały stan spoczynku

---

Wiedeń 14 grudnia. W swoim czasie przydzieliła Izba deputowanych w Radzie państwa Wydziałowi budżetowemu do zdania sprawy petycye o podwyższenie kongruy grecko katolickiego duchowieństwa w Galicyi z dziekanstów: Sadowa, Sniatyn Żukotyn, Lisko, Sanok, Lubaczów, Olchów, Mościska, Krosno, (Bircza, Kudryńce, Biecz, Dukla, Kulików, Mokrzany, Waręż), Kołomyja, Uście, (Baligród, Bełz, Oleszyce, Potelicz, Rawa ruska, Zatwarnica), Jaworów, Stary Sambor, Karlików, Jaśliska, Bolechów, Zbaraż, Złoczów, Nadworna, Zaleszczyki, Horożana, Uście, Kossów, Żurawno, Perehińsko, Buczacz, Szyszkowce i Horodenka.

O petycyach tych wygotował wydział budżetowy następujące sprawozdanie:

Już w r. 1873 wniesioną została wielka ilość petycyj podobnej treści i z tą samą końcową prośbą o polepszenie materyalnego położenia niższego duchowieństwa grecko-katolickiego, a na wniosek wydziału budżetowego uchwaliła wys. Izba, aby petycye te odstąpić rządowi do wyczerpującego zbadania i o ile tylko można uwzględnienia.

Przedłożone dziś petycye podpisało prawie całe niższe grecko-katolickie duchowieństwo w Galicyi, i wszystkie zawierają te same skargi na przykre a poniekąd pożałowania godne ich położenie.

Kongrua wynosi według systemizowania przeprowadzonego jeszcze za cesarza Józefa II. dla proboszcza 315 złr., dla wikar go lub kooperatora 157 zł. 50 c. Przy obliczaniu tych płac odtrąca się *jura stolae* i stały dochód z użytkowania gruntu, tak, że pozostająca duchownemu płaca w gotówce jest częstokroć bardzo mała. Zapominać przytem nie trzeba, że duchowni grecko-katoliccy są żonaci, że zawierają małżeństwa przed przyjęciem święceń, a więc po większej części jeszcze w bardzo młodym wieku, że o utrzymanie rodziny starać się muszą przedewszystkiem i po większej części kooperatorowie, którzy sami nie mają z czego żyć. Tylko tej okoliczności, że duchowni bez kosztów ze strony rodziców alumnów kształcą się w seminaryach, przypisać należy, że jeszcze tak wielu młodych ludzi, szczególniej synów księży ruskich, poświęca się temu zawodowi.

W obec takiego stanu rzeczy nie da się zaprzeczyć, że smutne jest położenie niższego duchowieństwa grecko-katolickiego, gdyż paroch gorzej jest uposażony niż woźny najniższej kategoryi, a jeśli się zważy, że właśnie ten kler odznacza się wiernością dla państwa i ustawy, że państwo żywy powinno mieć interes w utrzymywaniu tego rodzaju żywiołów, że staraniem rządu być powinno, aby wykształcenie w tym stanie nie zmniejszało się, co oczywiście staćby się musiało, gdyby troska o byt materyalny gnębiła wszelką dążność duchowną, — Wydział budżetowy przeto nie może uchylić się od przekonania, że koniecznem być powinno staraniem rządu, aby petentom dostarczyć dochodu odpowiedniego ich urzędowi i stanowisku.

Oczywiście zważać trzeba w tej kwestyi na ofiary pieniężne, jakie państwo ponieść będzie musiało, a właśnie czas teraźniejszy smutny nakazuje pewną oględność — atoli skoro państwo udzieliło pomocy wszystkim swym sługom, musi także sprawiedliwem być dla petentów, którzy w wielu kierunkach okazali się piastunami interesu rządowego. Wydział budżetowy wnosi przeto, wys. Izba zechce uchwalić:

„Wzywa się wys. Rząd, aby w celu uregulowania kongruy duchowieństwa grecko-katolickiego wniósł jak najrychlej przedłożenie ustawy do konstytucyjnego traktowania.„

Wiedeń 4 grudnia 1874.

Dr *Herbst* przewodniczący. Dr *Radler* sprawozdawca.

Niemcy.

(Sprawa Arnima).

Posiedzenie poniedziałkowe zaczęło się o godz. 10ej rano. Zagaił je przewodniczący oświadczeniem, że rząd francuski odpowiedział na zapytanie, iż odczytane na pierwszem posiedzeniu paragrafy *Code pénal* jeszcze dziś obowiązują.

Przed przesłuchaniem radcy ambasady Holsteina oświadcza obrońca Dr Dockhorn, że w sprawozdaniach o procesie powiedziano, jakoby twierdził, że hr. Holstein posłany został do Paryża, aby pilnować hr. Arnima. Nie pamiętam, czy to powiedziałem, ale zaprzeczać nie chcę. W każdym razie polegało to na błędnych informacyach.

Oskarżony wyjaśnia tę rzecz w ten sposób: Hr. Holstein wysłał potajemnie raport urzędowy do ministerstwa spraw zagranicznych; potem przyznał się do tego przed hr. Arnimem i przyobiecał, że tego więcej nie zrobi.

Świadek hr. Holstein zeznaje, że niemiał od nikogo polecenia, aby strzegł w Paryżu hr. Arnima. Spostrzegł różnicę między zapatrywaniem hr. Arnima i ks. Bismarka co do formy rządu we Francyi; często nawet spierał się o to z hr. Arnimem, który jednak obstawał przy swem zapatrywaniu. Rozpatrzywszy się w sytuacyi świadek spostrzegł, że jeżeli tak dalej pójdzie, musi wkrótce powstać kwestya, kto ma kierować polityką państwa, Bismark czy Arnim. Kiedy świadek udał się za urlopem do Berlina, wrażenia swego udzielił otwarcie Bismarkowi i nie taił tego przed Arnimem powróciwszy do Paryża. Od października aż do maja mówił tylko raz z Arnimem. Landsberg powiedział mu raz, iż przychodzi do Arnima, który mu mówił, iż Bismark chce wojny, on jednak (Arnim) uważa ją za nieszczęście. Według zdania Landsberga łatwoby się to stać mogło, żeby dzienniki niemieckie rozgłosiły wiadomość, że Bismark chce wojny. Z tego powodu napisałem do kogoś, którego nazwiska nie chcę wspomnieć, list, aby go pokazał Bismarkowi. W liście tym było napisane, że Francuzi niepokoją się, że prasa francuska podburza, Francuzi jednak nie chcą wojny, przystaną więc na żądania Niemiec. Niepokoją się, bo żądania ciągle przychodzą powoli. Hr. Arnim zaczyna się już gniewać. Jeżeli książę Bismark żąda wojny, to z pewnością wie dla czego.

List ten musiano przedłożyć Bismarkowi, bo niezadługo pojawiły się żądania zebrane treściwie w *Norddeutsche Allg. Ztg.*

Obrona zarzuciła mi, iż wszystko robiłem, aby hr. Arnimowi zaszkodzić. Gdybym tego chciał, to już w toku procesu mógłbym był przytoczyć fakta bez wyjawienia mego nazwiska. Jeśli kto mógłby się uskarżać, to chyba książe Bismark.

Dr. Dockhorn. Proszę polecić świadkowi, aby dał wyjaśnienia co do rzeczy, względem której tu wezwany został.

Prezes: Pomijając ten list, czy Pan prowadziłeś inne korespondencye?

Swiadek: Z rozmaitemi osobami, ale żadnej nie prosiłem, aby listy pokazywały. Być może, że wyraziłem się, że to mi jest obojętne, czy listy będą pokazane Bismarkowi, czy nie. Przychodziły w nich ustępy, w których nie chwaliłem postępowania Arnima.

Prezes odbiera przysięgę od świadka i ogłasza postępowanie dowodowe za skończone.

O dalszym przebiegu posiedzenia poniedziałkowego otrzymaliśmy następujące depesze:

Berlin 15 grudnia.

Po blizko trzy godziny trwającej mowie prokuratora, w której tenże podniósł przedewszystkiem okoliczności obciążające, wypływające z stanowiska oskarżonego i z wielkiego i doniosłego znaczenia usuniętych dokumentów, wnosi prokurator ukaranie Arnima więzieniem $2\frac{1}{2}$ rocznem, nie żąda jednak orzeczenia utraty praw honorowych i cywilnych, ponieważ nie chce twierdzić, żeby Arnim dopuścił się czynu z chęci zysku.

Berlin 15 grudnia.

Wczoraj na wieczornem posiedzeniu przemawiał obrońca prof. Holtzendorff; udawadniał on, że nawet gdyby całe oskarżenie w zupełności mieć za przyznać, to i tak ze stanowiska prawnego powinien Arnim być uwolnionym. Twierdzi daléj, że pojęcie dokumentu nie da się zastosować do pism kwestyonowanych; iż Arnim mało ma poczucia do porządku, lecz człowieka genialnego nie można stawiać na równi z registratorem, zresztą Arnim zachował się wobec Bismarka w pewnego rodzaju obronie koniecznéj swojego honoru.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego d. 9 grudnia przedstawił docent Dr Pareński chorą z polipem w krtani, wykazał go za pomocą laryngoskopu i opisał sposób operowania, jakiego użyje w celu usunięcia tej narośli.

— Seryę odczytów adwentowych na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu, zakończył Dr Biesiadecki wykładem, któremu dał tytuł: „Zdrowie i choroba — życie i śmierć" Prelegent oparł się na odkryciu, że komórka wspólną jest całemu organicznemu światu. Pewnik ten naukowy nie wiele jednak rozjaśnić nam mógł kwestyę „życia i śmierci", lubo prelegent wykluczając to *coś*, czemu przypisywano dar życia i konieczność śmierci, sprowadził wszystkie te pytania do wymoczków, które według niego są pierwowzorem każdego organizmu zwierzęcego, a więc i człowieka i organizacyi społecznej. Nie wiele zaś także objaśniły przykłady o wylęganiu się kurcząt z jaj i t.p. Zgoła odczyt obracał się w sferze fizyologii zwierzęcej, która niewystarcza do rozwiązania kwestyi życia i śmierci.

— Wenta na korzyść ubogich pod opieką dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo rozpoczyna się we czwartek i trwać będzie przez trzy dni. W sobotę wieczorem zakończy się loteryą.

Podjęły się sprzedaży: pp. hr. Teresa z książąt Sułkowskich Wodzicka i hr. Felicya z Wołowskich Lasocka, przedmiotów z magazynu p. Szukiewicza; Walerya z hr. Dessewffyi księżna Windischgrätz i Anna z hr. Mycielskich Lisicka, zabawek dla dzieci; Karolina z ks Jabłonowskich hr. Hussarzewska, Juliuszowa Kossakowa, Celina z hr. Wodzickich hr. Potocka i Ludwika z Platerów hr. Borchowa, robót ręcznych i haftów; Prakseda Korzeniowska, książki z księgarni p. Nowoleckiego i fotografie z pracowni p. Rzewuskiego; inne osoby sprzedawać będą kwiaty, drzewka na Boże Narodzenie, odzież dla ubogich i obrazki z handlu p. Bensdorffa. Przy bufecie pp. Iza z hr. Borchów hr. Orłowska, Anna z książąt Lubomirskich hr. Łubieńska i Marya z Szemiotów księżna Drucka Lubecka. Prezesowa Towarzystwa Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka nie mając osobnego stolika, będzie przez wszystkie trzy dni przyjmowała odwiedzających.

— W Dobryszycach, majątku p. Augusta Czarnieckiego o dobrą milę od Piotrkowa, odkryto groby starożytne pod mogiłką. Właściciel ogłosił wynik poszukiwań swoich, a Dr Pawiński, profesor uniwersytetu warszawskiego, zjechawszy na miejsce, opisał grobowisko i rysunki i umieścił w *Tygodniku Illustrowanym* warszawskim. Są tam groby ułożone z różnych podłużnych kamieni nakrytych większemi kamieniami płaskiemi a w nich gliniane urny z popiołami. Urny te są niskie, pękate, jedna z nich mniejsza z uszkiem, nakryte pokrywami.

— W Warszawie umarł 7 b. m. znany i uzdolniony rzeźbiarz Parys Filippi, Krakowianin, przeżywszy 39 lat wieku. We środę rano 16 b. m. odbędzie się w Krakowie żałobne nabożeństwo za duszę jego w kościele OO. Krmelitów na Piasku.

— **Lwów** 14 grudnia.

(E.) Rozlepione dziś plakaty, zapowiadające pojawienie się nowego codziennego dziennika politycznego pod tytułem *Ojczyzna,* sprawiły tu pewne wrażenie.

---

w sercu, bolesny jak zastrzał: *Haeret lateri laetalis arundo*". Otóż zabliźnił tę ranę moją czułością brata i pieszczotami siostry. Łzę zcałowaną wtedy, po dziś dzień, odwdzięczam łzami przed Bogiem za jego duszę.

W połowie lutego 1834 r., wieczór pod szarą godzinę, kiedyśmy się już zebrali byli przy ulicy Saint-Nicolas i po cichu gwarzyli, widząc gospodarza w drugim pokoju przy kominku „szparko machającego piórem po papierze..." powstał od stolika Adam z rozpromienioną twarzą i zawołał ku nam: „chwała Bogu! oto w tej chwili podpisałem pod *Panem Tadeuszem wielkie finis*". Radośnie za nim powtórzyliśmy: „chwała Bogu!" i wykrzyknęliśmy trzykrotny: *vivat!* z oklaskami przy winszowaniach i uściskach jak najserdeczniejszych. Nazajutrz staropolskim obyczajem wysłuchaliśmy najpierwej mszy swiętej w kościele Saint-Louis-d'Antin, a po mszy zaprosiliśmy go na obiad do Palais-Royal. Uczta była niewystawna, ale dostatnia i z gęstemi toastami w cześć i Adamowi i jego nowonarodzonemu infantowi. Godowaliśmy jeszcze i w dniu następnym, równie skromnie i po emigrancku. Po tych ucztach zażądał Adam, abyśmy wcześniej do niego przychodzili, „odbędzie się bowiem jeszcze jedna ceremonia, to jest imienin i chrzcin *Pana Tadeusza*". Tak nazywał autor niezbędne poprawki w poemacie. W pierwotnym tekście stały imiona własne, rodowe osób i przeróżnych miejscowości na Litwie, które należało koniecznie przechrzcić, to jest zastąpić wymyślonemi. Oczywiście, na pierwszem zaraz posiedzeniu, nawymyślaliśmy bez liku dziwnych imionisk, które Adam rozgatunkowywał i przyjmował je lub odrzucał. Najpożyteczniej mu, w tej rzeczy, służył Domeyko, który jako Litwin, i spółpowiatnik *Pana Tadeusza* doskonale znał ojczyste strony. Przy tej sposobności, Adam wymagał także od nas, zaklinając na przyjaźń, abyśmy póki czas jest po temu, wskazywali mu do sprostowania i ważniejsze błędy, bądź to w duchu, bądź w treści, bądź w formie, bądź to na koniec w słowach i wyrażeniach czemkolwiek grzeszących. Wymawialiśmy się w tej mierze i targowali z nieudanym sromem, ale w końcu musieliśmy uledz jego niezłomnej woli. Adam z piórem w ręku sam czytał *Pana Tadeusza*, księgę po księdze, a kiedy uczuwał zmęczenie, odsuwał rękopism ku Witwickiemu albo ku mnie do czytania. Z początku branie inicyatywy tej cenzorskiej szło twardo; ten to ów bąkał jednak uwagi, które Adam po krótkim namyśle, uznawał za niesłuszne lub też słuszne i natychmiast własnoręcznie mazał lub podkreślał do poprawki: a czynił to z nieocenioną skromnością i nawet z pokorą. Nieraz w czasie czytania, wyrwał mi rękopism i przekreślał piękne wiersze bezlitośnie. Wypraszaliśmy je jak najwymowniej od śmierci. Adam zbywał nas dowcipnem lub głębokiem słówkiem: „wiersz umorzony jak ziarno pszenicy, rozrodzi się tem bujniej i t. d." Najwięcej takich wykreśleń było przy Telimenie. Stefan Witwicki bił ostro na tę panią. Adam potakiwał mu, czując sam ślizkie strony jej roli; to też przeciw zgorszeniu, jakie dawał, słabo się bronił; utrzymywał jeno ciągle, że mu Telimena była arcy potrzebną dla kontrastu i dla przeróżnych kombinacyj poematu. Zgodził się na końcu na wyrzucenie wielu jej tyrad, zmazał o świecy w kominku, a historyę klucza i następstw, zaczernił palcem umoczonym w atramencie, że wątpię, aby ją dziś jaki estetyk zdołał przeczytać. Inny z przyjaciół czynił innego rodzaju zarzuty, przy mowach Buchmana i przy swarach szlachty zaściankowej, że zniżają nieco nastrój poważnej epopei. Adam podkreślił naznaczone przez niego wiersze, ale dodał: „Hę! wiem ja, mój drogi, czego ty chcesz, ale nie tylko w tych tu miejscach, co wskazałeś, ale i w całym poemacie potrzebaby podnieść nastrój o jakie półtonu. To na prędce nie da się zrobić, klamka już zapadła. Po dziś dzień huczy mi w uszach wasz *Taranne*. Poprawię się da Bóg w innej powieści, bodaj w synie *Pana Tadeusza*, a najprawdopodobniej w dalszych częściach *Dziadów*." Koniec końców, żaden z nas nie mazał w *Panu Tadeuszu*, „pomimo królewskiej obojętności autora dla swych skarbów", a tem bardziej nie mazał Witwicki, który Adama zwał zawżdy „Napoleonem poetów" w znaczeniu wyższości jego ponad spółczesnymi kolegami.*) Ustępik przesrogich sarkań Gustawa w *Dziadach* na kobiety i na zastąpienie ich kilkoma wyrazami cudzemi; ale pozwolił to uczynić druhowi młodości, mentorowi ulubionemu i rozdobruchany samą już dziwnością poetycką jego poprawki. Wiersz: „kobieto, puchu marny, ty wietrzna istoto!" dodał dziewiczej pamięci, a także i mój mentor w Humaniu, Józef Jeżowski. *J. B. Z.*

*) Twierdzenie w nekrologu Januszkiewicza „o królewskiej obojętności Adama dla swoich skarbów; nie ma innego gruntu pod sobą, tak samo jak i twierdzenie, że „Witwicki korzystał z tej obojętności". Wielki Adam „nad wszystkie na świecie wolności najwyżej cenił wolność ducha i szanował ją w sobie i w drugich." Własne to jego wyrażenie mam w liście pisanym do mnie i dotąd nie drukowanym. Otóż mazanie wierszy i poprawki stylu w swoich poezyach uważałby Adam za gwałt przeciw tej wolności ducha. Nigdy, przenigdy nie scierpiałby takiego gwałtu na sobie, choćby nawet i od miłego mu Witwickiego, jak nigdy, przenigdy nie dopuścił go się i sam na poezyach Garczyńskiego, ani na innych. Adam znał doskonale swoją wartość i czuł zarazem godność osobistą. Pamiętam wybuchy jego gniewu na Józefa Korzeniowskiego, że śmiał mazać i poprawiać wiersze Kazimierza Brodzińskiego. I o taki gwałt przeciw wolności ducha, o „katowanie i pastwienie się nad *Panem Tadeuszem*" odważono się oskarżyć i z obelgami człowieka niewinnego i którego imie zapisane jest w księgach żywota! Potwarz ta na starego mego przyjaciela boli mnie wskroś duszy.

Jeden raz tylko w życiu, Władysławie, i to za młodu, ojciec twój pozwolił na wymazanie kilkunastu wierszy o Potockich przekreślił Adam na czyjąś uwagę, że nie tylko Alfred i Artur, ale Adam i Włodzimierz z imionami szlacheckiemi formowali wtedy pułki polskie; dodał przytem, przekreślając: „Prawda, z takich ludzi, co pułki stawiali dla ojczyzny, nie godzi się żartować." Tyle tylko więc naszego, Stefanowego i mojego jest w *Panu Tadeuszu*, że po zmienieniu imion szlachty i nazwisk miejscowości, kiedy kulała gdzieniegdzie miara wierszów, Adam dla ulżenia sobie żmudy i nudy, polecił nam abyśmy ją wyprostowali w całym poemacie. Wątpię jednak, aby przy pilnem dozorowaniu przez autora ostatniej korekty ostały się i te niewinne nasze poprawki.

(Dokończenie nastąpi).

Mówiono wprawdzie przed kilkoma miesiącami, że jeden z posłów sejmowych zamierza założyć dziennik w kierunku skrajno-federalnym. Wskazywano wtedy już nawet osoby, któreby objęły redakcyę, potem mówiono, że ten poseł stara się zakupić *Gazetę Narodową*, lecz cena wydaje mu się zbyt wysoką. Pogłoski te jednak później ucichły. Plakaty wspomniane zaintrygowały publiczność niepomału. Szukano daremnie wyjaśnienia w dziennikach popołudniowych, lecz nie znaleziono tam nic, krom zaproszenia do przedpłaty na nowy kwartał tych dzienników.

— X. Feliks König, koop. przy łac. kościele w Cieszanowie, wszedł do wyższego zakładu naukowego u św. Augusta w Wiedniu. X. Szczęsny Niwiński, pleban w Śniatynie, został dziekanem Horodeńskim. X Jan Głębocki, pleban w Czerwonogrodzie, został dziekanem Jazłowieckim. X. Jan Kalinowicz, kan. hon., pleban w Trębowli, został dziekanem Czortkowskim. Konsystorz gr. kat. we Lwowie przeznaczył na kooperatorów: Jana Birczaka do Tejsarowa, Eust. Kłosiewicza do Dobrotworu, Mik. Teodorowicza do Paryszcza. X. Ant. Wołoszczak, administrator gr. kat. w Lipie, przeniesiony do Jabłonicy. X. Ludwik Babik, koop. łac. w Kałuszu, przeniesiony do Barysza, a na jego miejsce przychodzi X. Feliks Kwoczyński. X. Jan Stachów, wikary we Lwowie, objął probostwo łac. w Rawie ruskiej. X. Michał Ludkiewicz objął zastępstwo professora teologii pastoralnej w Przemyślu. X. Józef Stafiej, gr. kat. wikary w Strzyżowie, przeniesiony do Kobylanki. X. Teofil Migowicz, został gr. kat. wikarym w Rozdole. X. Seweryn Toroński uwolniony od zarządu gr. kat. parafii w Banicy, a miejsce jego objął X. Jan Merena z Lipowca. X. Sylwester Metella, zawiadowca gr. kat. plebanii w Piłach, został wikarym w Ostobuźnie. X. Paweł Podbuski, gr. kat. pleban w Bandrowie, objął zarząd gr. kat. probostwa w Jałowcu.

— Nr 489 *Kłosów* zawiera: „Pomyłka serca.“ Szkic, przez Jana Zacharyasiewicza (c. d.); — „Bałamutka,“ przez Annę M.; — „Kronika naukowa (c. d.);“ — „Miasto powiatowe Koło w gubernii Kaliskiej,“ przez Henryka Struve (z 2 rycinami); — „Obrazki z życia amerykańskiego,“ przez Sygurda Wiśniowskiego: Chata pioniera; — „Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa,“ przez J. S. Jasińskiego (z ryciną); — „Czwórka ukraińska,“ przez *** (z ryciną); — „Gagatek rodziny,“ przez *** „Pożar we wsi,“ przez R. (z ryciną); — „Sposób obejścia się i sztuka,“ przez Samuela Smilesa, przełożył E. L. (dok.); — „Przegląd literacki;“ — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauk i sztuki;“ — „Przegląd polityczny.“

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 363 zawiera: „Dąb pamiątkowy w puszczy niepołomickiej,“ (drzeworyt); — „Kronika tygodniowa;“ — „Wnioski stowarzyszonych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy;“ — „Z teki Artura Grottgera,“ (drzeworyt); — „Z wystawy sztuk pięknych w Monachium,“ (drzeworyt; — „Kronika zagraniczna;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Teatr;“ — „Romuald Zientarski,“ (z drzeworytem); — „Szachy;“ — „Rebus;“ — „Resursy rzemieślnicze;“ — „Cmentarzysko w Dobryszycach;“ — „Eli Makower,“ powieść Elizy Orzeszkowej; — „Osadnicy w ziemi Mandżu;“ — „Dr Eger;“ (powieść); — „Dzieje pewnego dyamentu; — „Wit Stwosz,“ dramat Wincentego Rapackiego.

— *Wędrowca* N. 258 zawiera: „Podróż do środkowej Afryki,“ według Stanleya; — „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; — „Kopalnie dyamentów w Afryce południowej;“ — „Podróż po wyspach Sandwich,“ przez Varigny;“ — Nowości i rozmaitości.

— Adwokat wiedeński Dr Maresch wyszedłszy wieczór z pokoju ze świecą na schody, spadł z drugiego piętra, wyleciawszy przez poręcz na kamienną posadzkę sieni i zabił się. Ponieważ niepodobna było dopuszczać, aby można się było przypadkiem przechylić przez wysoką poręcz, przeto wszystkie oznaki przemawiały za samobójstwem. Tak też orzekła komisya sądowo-lekarska a po śmierci sprawdzono wodę na mózgu, mającą służyć za dowód chwilowego napadu obłąkania.

— Bismark ma zwyczaj, na wieczorach u siebie pokazywać pistolety, któremi zrobili nań zamach Blind i Kullmann. Ale między temi pistoletami leży także para innych, które Bismark ma w swoim pokoju dla własnej obrony. Otóż jeden z tych pistoletów na wieczorze w niedzielę wystrzelił, lecz nikogo nie trafił. A jednak między gośćmi nie było członków środka, których Bismark nazwał wspólnikami Kullmanna.

— Telegram z Petersburga z 14go donosi o obserwacyach przejścia Wenery przez tarczę słoneczną co następuje: W Nerczyńsku wymierzano heliometrem trzy razy zetknięcie się, 8 przekrojów i 30 odstępów; w Teheranie obserwacya zupełnie powiodła się; w Kiachcie i Possiet zdjęto fotografie.

— W Filadelfii robią już przygotowania do wystawy przemysłowej, która ma być otwartą na wiosnę r. 1876. Zarazem na pamiątkę stuletniego istnienia unii amerykańskiej, stanąć ma obok pałacu wystawy pomnik, który nie ma sobie podobnego w świecie. Dotychczas dzieła pomnikowe narodów oświeconych nosiły na sobie znamie artystyczne. Ameryka zaś chce odznaczyć się nadzwyczajnością. Nazwano tę budowę drugą wieżą babilońską. Po tej ostatniej wieży zostały tylko domniemane gruzy o 10 mil na południe Bagdadu, które dziś jeszcze stanowią olbrzymią kupę gruzów wysoką na 260 stóp. Wieża amerykańska ma mieć 1000 stóp wysokości, ale według planu swego wyglądać będzie raczej na niezmiernie wysoki komin machiny parowej, niż na dzieło sztuki. Wieża katedry kolońskiej, dziś najwyższy z budynków, ma 500 stóp wysokości, piramida Cheopsa 480, kopuła Ś. Piotra w Rzymie 473, piramida Cephrena 454, wieża Ś. Szczepana w Wiedniu 442, wieża Strassburska 438, wieża św. Marcina w Landshut 434, szczyt rotundy wystawy wiedeńskiej 348.

Plan tej wieży amerykańskiej zrobili inżynierowie Clarke i Reeves i będą ją budować. Cała wieża będzie z żelaza kutego, u dołu 150 stóp średnicy a u szczytu 30 stóp. W środku tej rury żelaznej będzie umieszczona rura w całej swej szerokości mająca od dołu do góry 30 stóp średnicy i w tej rurze umieszczone będą cztery windy do spuszczania się, a nadto dokoła ścian tej rury prowadzić będą na szczyt schody ślimakowe. Koszta tej wieży obliczone są na milion dolarów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 grudnia pochmurno; termometr od — 3·4 doszedł do — 0·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 15 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326·73, termometru — 1·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 16 grudnia: Śgo Euzebiusza biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 grudnia.

Proces Offenheima byłego dyrektora głównego kolei lwowsko-czerniowieckiej rozpocznie się, jak już dawniej donosiliśmy d. 4 stycznia r. p.; w tym celu zwołano nadzwyczajną kadencyę sądu przysięgłych. Według doniesienia *N. fr. Presse* wezwani zostali za świadków: Tomasz Staszewski, Fryderyk Beer v. Baier, Adolf Landa, Edward Gintl, Robert Brüll, Fryderyk Schmeht, Henryk Bureich, Ferdynand Summerecker, Juliusz Gall, Karol Oesterreicher, Albrecht Quitzow, Ernest Krömer, Karol Brossik, Józef Königschmid, Juliusz Schreiber, Ludwik Wierzbicki, Odelio Schweigel, Jan Leontowicz, Karol Patek, bar. Roman Gostkowski, Mieczysław Ziembicki, Władysław Kłosowski, Rudolf Himmel, Maks. Luschka, Ryszard Lieben, Leopold Stern, Józef Pfeiffer, Jan Czajkiewicz, Antoni Franiek, Rudolf Schifkorn, Dr Karol Giskra, Jerzy Sigl, bar. Wilhelm Engerth, ks. Adolf Jabłonowski, Hugo Lippeiling, John Haswell, bar. Aleksander Petrino, Edward Leyser, Jan Spiering, Kamil Neumann, Antoni Spiering, Gustaw Pilz, Antoni Windisch, Edward Karger, Ferdynand Wagner, Brixius Lampel, Hermann Lump, Hugo Nowak, Oktaw Pietruski, ks. Leon Sapieha, Jakób Jost, Konstanty Tchórznicki, hr. Włodzimierz Borkowski, Władysław Zapałowicz, Zenon Krzeczunowicz, bar. Maks. Weber, August Schellenberg, Grocholski, Wacław Holeczek, radca dworu Karol Barychar, radca sekcyjny Leddin i radca skarbowy Dr P. Koller. Na żądanie obrońcy Offenheima Dra Neuda ma być spisanym stenograficzny protokół rozprawy sądowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14 i 15go grudnia

Wczorajszy targ na Baranie nie różnił się prawie niczem od ostatniego targu. Dowóz zboża wynosił przeszło parę tysięcy korcy, ceny prawie żadnej, a przynajmniej nie wielkiej uległy zmianie. Obrót i chęć kupna były ożywione.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 37½ złp., białą od 36 do 38½ złp., żółtą od 32 do 35 złp., żyto piękne 227 funt. od 26 do 28 złp., poślednie od 25 do 26, jęczmień piękny 202 funt. od 22 do 24, na paszę od 20 do 22, owies 138 funt. od 16 do 17 złp., groch 252 f. od 32 do 36, wykę 237 f. od 26 do 27.

W skutek polepszonych dróg, dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był znaczny, do którego głównie nowy rok przyczynił się, bo nie jeden z obywateli zmuszony jest na różne noworoczne wydatki swój produkt sprzedać.

Kupców pruskich kilkunastu było na targu, a pomimo ożywionej chęci kupna ceny nietylko że się nie podniosły, ale nawet zaledwo utrzymały się.

Piękna pszenica biała znajdowała znaczny pokup, poślednie gatunki były więcej zaniedbane, tak samo i żyto. O piękny jęczmień popyt zwiększył się dzisiaj, za to na paszę bardzo zaniedbany.

Owies po cenach stałych znajduje ciągle wywóz do Prus.

Rzepak cokolwiek spadł w cenie; za to koniczynę czerwoną płacono o 1 złr. drożej. Do Prus zakupywano dużo pszenicy, owsa i rzepaku.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·25, białą od 8·25 do 9·50, żółtą od 7·15 do 8·25, żyto polskie nowe 160 funtów od 6·30 do 6·60, żyto poślednie od 6·— do 6·25, jęczmień dla browarów 140 f. od 5·50 do 6·—, jęczmień na paszę 4·75 do 5·25, owies 100 f. od 4·30 do 4·60, groch 180 funt. 8·50 do 9·50 złr., rzepak 150 f. od 10·— do 10·75, koniczynę czerwoną 180 funt. od 44 do 46.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

Komisya do stanowczego uporządkowania sprawy kolei wschodnio-węgierskiej ma w tych dniach rozpocząć czynności swoje pod przewodnictwem radcy rządowego Zahorskiego. Komitet krakowski przesłał już dawniej Radzie zawiadowczej zestawienie zasad, wedle których ugoda między akcyonaryuszami a rządem węgierskim do skutku przyjśćby mogła.

W tych dniach przedłożył także hr. Edward Dzieduszycki projekt do ugody, wedle którego akcyonarzysze na przyszłość przystają na wypłacenie każdego kuponu półrocznego po 3 złr. 75 c. w banknotach.

Ponieważ projekt ten tylko o wypłacie kuponów mówi, innych zaś kwestyj wcale nie poruszana, przeto komitet krakowski przesłał do Rady zawiadowczej ponowne memorandum, w którem oświadcza, iż akcyonaryusze w ostatecznym razie przystaliby może na redukcyę kuponu półrocznego do kwoty 3 złr. 75 c. żąda jednak:

1. Aby kwota ta ze względu na akcyonaryuszów zagranicznych wypłaconą była w srebrze.

2. Aby rząd węgierski podwyższył także sumę gwarancyjną na amortyzacyę obligacyj i akcyj.

3. Aby rząd węgierski szkodę akcyonaryuszom przez niedozorowanie ze strony organów rządowych budowy kolei zrządzoną wynagrodził zapłaceniem ryczałtowej sumy do kasy towarzystwa kolei wschodnio-węgierskiej.

4. Aby wreszcie procent od zaliczek zwrotnych przez rząd węgierski Towarzystwu już udzielonych, lub udzielić się mających do 3% zniżonym został.

Memorandum to dla zyskania szerszego poparcia udzielił komitet krakowski w odpisie komitetom w Amsterdamie i Celowcu (Klagenfurcie).

Wiedeń 13 grudnia.

Zdaje się, że po obu stronach Litawy panuje w sferach rządowych szczera chęć zaprowadzenia ładu w kwestyach kolei żelaznych. Ministeryum węgierskie okazuje zupełną gotowość zaspokojenia słusznych pretensyj, które roszczą od dawna przedsiębiorcy z tytułu budowy niektórych linij, a jeżeli przy tem ściśle oblicza co się komu należy i nie uwzględnia strat poniesionych z własnej winy towarzystw banków, lub entreprenerów, to na tem większą pochwałę zasługuje. I tak w lecie dostał ze skarbu zalitawskiego Bankverein, któremu się chciało być nie tylko instytutem finansowym, ale i budowniczym, 560,000 złr., za 5 milionów, które żądał jako wynagrodzenie za nadzwyczajne roboty koło linii Altsohl-Ruttek; zapewne chciał sobie rzeczony bank policzyć tym sposobem straty, które poniósł na innem polu, lecz na szczęście ministeryum węgierskie wykryło zawczasu pomyłkę w rachunku i Bankverein musiał się kontentować dziesiątą częścią swych urojonych pretensyj.

Unionbank, który przejąwszy od Strasburga budowę kolei północno-wschodniej (Ungarische-Nord Ostbahn), stracił na tem przedsiębiorstwie ogromne sumy, poniósł także znaczne wydatki nieprzewidziane koncesyą, bo w ciągu budowy musiał na rozkaz rządu porobić zmiany w pierwotnie uchwalonym planie. Tę drugą kategoryę wydatków rząd uwzględnia, i po obliczeniu takowych, chce, jak mnie z dobrego źródła zapewniano, dać rzeczonemu bankowi 4 miliony złr. w obligacyach 6 procentowych Nord-Ostbahnu, lecz opatrzonych specyalną gwarancyą, tak, że prawa akcyonaryuszów tej kolei w niczem nie zostaną naruszone. Wprawdzie tym sposobem straty poniesione przez Unionbank nie będą pokryte jak może w piątej części, lecz za to ani rząd, ani skarb węgierski nie może odpowiadać.

W podobny sposób zakończą się prawdopodobnie negocyacye, które rząd węgierski prowadzi obecnie z syndykatem reprezentowanym przez Frankobank, który w swoim czasie budował kolej żelazną Karlstadt-Fiume. Co się zaś tyczy historyi Ostbahnu, która w tak smutnem świetle przedstawiała stosunki węgierskie, słyszałem, że rząd szczerze pragnie z nią zakończyć, i o ile się da, naprawić błędy popełnione w tej drażliwej i skandalicznej sprawie przez poprzednie gabinety i przez parlament zalitawski.

Austryacki minister handlu także przystępuje zwolna do uporządkowania najnaglejszych kwestyj kolejowych, i trzeba przyznać, że pod tym względem więcej robi niż niedawno temu w izbie zapowiedział. Oprócz bowiem wniesionej już ustawy o kolei Vorarlberskiej, przedłożył p. Banhans wniosek do ustawy tyczącej się kolei Łupkowskiej, a mocą której ze względu na niespodziane wydatki, spowodowane budową tunelu, gwarancya tej kolei ma być powiększona o 139,836 złr. rocznie dla austryackiej i o tyleż dla węgierskiej linii; niebawem ministeryum zalitawskie, z którem pod tym względem już nastąpiło porozumienie, podobny wniosek postawi w parlamencie peszteńskim. Gdy spodziewać się można, że sejmy zgodzą się na propozycye rządowe, kolej Łupkowska będzie tedy upoważniona na zaciągnienie pożyczki 5,294,117 złr. w obligacyach, od których dochód 5% będzie gwarantowany, i dla których kurs emisyjny 68% zostanie przyjęty. Gdy powstały z tąd kapitał 3,788,072 złr. jeszcze nie wystarcza na pokrycie nadzwyczajnych kosztów budowy, ustępuje Zakład kredytowy na korzyść kolei wszystkie zyski jakie już osiągnął i jeszcze osiągnąć może na emisyi jej akcyj i obligacyj.

Kiedy więc tak układ, jak i powyżej wspomniany projekt do ustawy świadczą o dobrych chęciach ministra handlu, godzi się zapytać: dla czego p. Banhans nie wyczerpuje całkiem kwestyi kolei Łupkowskiej, i nie wspomina o jej chronicznym deficycie, pozostającym na eksploatacyi, oraz dla czego się ociąga w ustaleniu stosunków kolei Arcyksięcia Albrechta, która zresztą ma do skarbu bardzo uzasadnione pretensye z tytułu dowolnego tłumaczenia przez inspekcyę jeneralną warunków koncesyi.

I tak między innemi, choć kapitał przeznaczony na budowę linii ze Stryja do granicy węgierskiej został w stosunku do ilości mil obliczony i znajduje się pod kluczem rządowym, opłaca kolej Arcyksięcia Albrechta od tych pieniędzy procenta interkalarne. Dalej, lubo w akcie koncesyi jest powiedziane, że połączenie z kolejami Lwowsko-Czerniowiecką i Karola Ludwika ma nastąpić pod Stanisławowem i pod Lwówem (bei Stanislawow und bei Lemberg), została kolej Arcyksięcia Albrechta zmuszoną uskutecznić połączenie w samym Stanisławowie z koleją Czerniewiecką i w samym Lwowie z koleją Karola Ludwika, przez co poniosła blisko milion niepotrzebnych kosztów. Ani tych okoliczności, za które kolej odpowiadać nie może, ani deficytu na eksploatacyi, który był od początku do przewidzenia, rząd w żaden sposób uwzględniać nie chce; tymczasem szczupłe fundusze się wyczerpały, pozostał dług lichwiarski przeszło półtrzecia miliona reńskich i nakoniec do tego przyszło, że kolej, mająca czysty dochód przez Państwo zagwarantowany, zapewne nie potrafi zapłacić na nowy rok jak po 2 złr. 50 centów od akcyi. Nie dość na tem, bo słychać, że pewien tutejszy akcyonaryusz chce, w razie nieotrzymania wypłaty całego kuponu styczniowego, zapozwać Bank powszechny austryacki (będący w likwidacyi), który poręcza za wypłatę procentów przez ciąg budowy kolei Arcyksięcia Albrechta. Że taki proces nie może korzystnie oddziałać na kredyt przyszłych naszych kolei gwarantowanych, dowodzić nie potrzeba i dla tego właśnie należałoby się nie ociągać z uregulowaniem kwestyi, która interesów Państwa dotyczy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14 grudnia.

Posady: Aptekarza w Ropczycach; podania do 20 stycznia.

Edykta: Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Zbigniewa Cieńskiego o nakazie zapłaty 400 zł. Mojżeszowi Kittnerowi, a 469 zł. i 890 zł. Natanowi Tannenbaumowi.

Obwieszczenie: Dr Ludwik Wolski adwokat we Lwowie przeniósł się do Wiednia, zastępcą mianowany Dr Jan Kuczkiewicz. — W Drochobyczu umarł adwokat Marceli Strawiński, zastępcą mianowany Dr Wolski, a względnie Dr Wollerner.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15go grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Oktawian Bukar właś. dóbr z Podola, Józef Kwiatkowski z Krzeszowic, A. Havherfeld z Mysłowic, A. Potasch z Galicyi, Mieczysław Trzeciak wł. dóbr z Wołynia, Rudolf Reizenstein właś. dóbr z Trześniowa, Stanisław Truskolaski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Wiktorya Bzowska z córką wł. dóbr z Zabawy, Michał Belina z Poznańskiego, Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa, Karol Winterholler kupiec z Wiednia, Julian Wierzbieniec weterynarz z Sandomierza.

Nadesłane.

Komitet Resursy Miejskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić strony interesowane, a w szczególności Członków Stowarzyszenia Resursy miejskiej, że statut nowy dnia 3 października r. b. przez ogólne zgromadzenie uchwalony i przyjęty, Wysokie c. k. Namiestnictwo lwowskie reskryptem swym z daty 28 listopada r. b. Nr 52310 zatwierdzić raczyło.

Lokal Resursy Miejskiej znajduje się na 1em piętrze w domu Wgo Wilhelma Ilminga pod L. 431 przy Małym Rynku położonym, który dla swych Członków jest co dzień otwarty od godziny 10ej zrana do 12ej w nocy; w godzinach więc tych, mają prawo wszyscy Członkowie korzystać bądź z czytania pism peryodycznych, bądź też z Książek w bibliotece się znajdujących.

Kraków dnia 15 grudnia 1874 r.

Prezes *Józef Kiciński*,
Sekretarz *St. Michałowski*.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 grudnia. Komisya regulaminowa parlamentu obradowała nad wnioskiem Lassera w sprawie uwięzienia Majunki. Komisya odrzuciła wszystkie wnioski, a między temi i ten, który mówił o naruszeniu konstytucyi, jak niemniej rezolucyę, aby wezwać kanclerza do starania się u rządu pruskiego o uwolnienie X. Majunki. Wniosek partyi postępowej względem zmiany § 37 konstytucyi, został odrzucony równością głosów.

Paryż 13 grudnia. *La France* zaprzecza pogłosce względem zamiaru zaciągnięcia nowej miliardowej pożyczki (1200 milionów) na cele wojskowe. Myśl zjednoczenia obu środków jest zupełnie zaniechaną. Sądzą, że przyjdzie do skutku gabinet Broglie-Fourtou.

Rzym 13 grudnia. W Izbie deputowanych obradowano dzisiaj nad budżetem dochodów na r. 1875. Dłuższe rozprawy zaszły przy tej sposobności nad porządkiem dziennym wniesionym przez Sorrentino, który mniema, że minister w rozporządzeniu tyczącem się ściągania podatku od mlewa, naruszył niektóre przepisy ustawy o tym podatku. Minghetti zaprzecza bezwzględnie temu, ale nie sprzeciwia się zbadaniu dotyczącego rozporządzenia i oświadcza, że przystania na taki tylko porządek dzienny, że Izba powziąwszy wiadomość o wyjaśnieniach ministra skarbu, przechodzi do porządku dziennego. Taki porządek przyjęty też został 188 głosami przeciw 145.

Ateny 12 grudnia. Izba wzięła pod obrady budżet; ministeryum jest natarczywie zaczepiane.

Konstantynopol 12 grudnia. Abdul Kerim pasza usunięty został z posady kajmakama w ministeryum.

Aleksandrya 13 grudnia. Rząd ogłasza, iż wszystkie wypłaty przypadające na marzec, a między niemi procent 8% już teraz mogą być eskontowane. Panuje obfitość gotówki.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie zapowiadały koniec rozpraw budżetowych na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa. Z otrzymanego sprawozdania w liście wiedeńskim powyżej umieszczonym przekonać się można, że Izba rzeczywiście skończyła z budżetem i dzisiaj odpoczywa. Następne posiedzenie we środę; we czwartek zaś Izba panów ma przystąpić do budżetu i z końcem tygodnia załatwić go, a więc jak zamierzonem było przed feryami.

Gazeta Lwowska dowiaduje się, „że sejmy krajowe zwołane zostaną po Wielkiej nocy, obradować zaś będą najdłużej do Zielonych Świąt“. Gdyby wiadomość *Gazety Lwowskiej* miała być urzędową, to w niej mamy znów zapowieść sejmu kilko-tygodniowego, jak były ostatnie. Chcemy jeszcze się łudzić, że wiadomość ta nie jest urzędową.

Mandaty deklarantów czeskich nie były sprawdzone w Izbie, przeto nowe wybory nie zostały rozpisane, pisze *Montags-Revue*. Rzecz jasna, powiada *Voterland*, nie sprawdzono wyborów, aby nowych nie rozpisywać i nie powtarzać zwycięstwa stronnictwa czeskiego. Zresztą termin już upłynął, w którym regulamin wymaga, aby prezes Izby wzywał nieprzybyłych do Rady państwa pod groźbą utraty mandatów.

Komisya regulaminowa parlamentu berlińskiego naradzała się przez dwa dni nad sprawą X. Majunke, i nie doprowadziła do żadnej pozytywnej uchwały, bo nawet nie utrzymał się wniosek uznający potrzebę zmiany konstytucyi pod względem nietykalności posłów.

Proces Arnima skończy się zapewne jutro albo we czwartek. Już wczoraj prokurator miał postawić wnioski.

W Londynie odbył się d. 10 b. m. meeting w sprawie głosowania kobiet pod przewodnictwem Roberta Austrutbera w obecności kilku członków parlamentu i wielkiej liczby kobiet, które głos zabierały. Dowodziły one potrzeby przyznania kobietom praw politycznych, w następstwie czego podniesie się społeczne i materyalne stanowisko kobiet. Wykazano, że w parlamencie oświadczyło się już 235 głosów a między temi pierwszy minister za nadaniem kobietom praw politycznych a tylko 290 głosów było temu przeciwnych. Postanowiono zatem wnieść petycyę nową do parlamentu oraz memoryał do Disraelego i Gladstona.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 15 grudnia *(pryw.)* Według ogłoszonego głównego zamknięcia rachunków z r. 1873 wsparcia ze skarbu publicznego kolei żelaznych przeniosły preliminowaną wysokość o złr. 1,718,000; między temi kolej lwowsko-czerniowiecka utrzymała się przy preliminowanej cyfrze złr. 1,807,100; poniżej preliminarza utrzymały się: kolej koszycko-bogumińska na 376,000 złr., kolej północna morawsko-szląska na 704,000 złr.; kolej przemysko-łupkowska na 846,400 złr. Kolej galic. Karola Ludwika przekroczyła preliminarz o 1,098,104 złr.

Berlin 15 grudnia. Półurzędownie słychać, że Cesarz po posiedzeniu piątkowem parlamentu podziękował Bismarkowi w liście odręcznym za obronę niektórych zagrożonych pozycyj stanu wojskowego.

Petersburg 14 grudnia. Cesarz odwiedził wczoraj po południu posłów angielskiego i austryacko-węgierskiego.

Kursa. Wiedeń 15 grudnia godz. 2 m. 15. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·75 — Losy z r. 1860 109·70. — Akcye banku 1001. — Akcye kredytowe 236·50. — Londyn 110·70 Srebro 106 — · — Dukat. — — Lombardy 128·50 — Losy z roku 1864 135·50. — Akcye franko-austr. 57·25. — Napoleondor 8·90 —. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·50. — Akcye kolei północno-wsch. 120·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 19·25. — Oblig. indemniz. gal. 84·50 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·75. Akcye anglo-banku 144·25. — Akcye kolei rządowej 307·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150·—. — Tramway 120 — — Akcye banku budowy 26 —. — Akcye kolei wschodn. 55·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 26·— —. Akcye banku zjedn. 114·— Losy tureckie 53·60 — Losy prem. węg. 82·50 — Akcye kolei bogumińskiej 138·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194·50. — Akcye kolei półn. zach. 150 —. — Akcye franko-węg. 69 —. — Ogólny austr. bank 42·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 grudnia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 —
Talary pruskie za 100 tal.	164 50	163 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 —	83 50
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 75
5% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	97 50
Listy hipoteczne	89 —	88 50
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	240 —	237 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ II. „	94 50	93 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	31 —
Wiedeń 14 grudnia.		
4% zjednocz. dług. pań. bank.	69 85	69 75
„ „ „ „ srebr.	74 85	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 90	77 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 60

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 60	94 45
4 „ galicyjskie	— —	74 25
5 „ „	84 50	83 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 —	86 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269 —
„ „ „ 1854	105 —	104 75
„ „ „ 1860	109 90	109 70
1/8 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	136 10	135 80
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 75
„ Comorente	24 50	23 50
„ Kredytowe	168 —	167 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 50
„ księcia Salm	33 50	32 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1002 —	1000 —
Zakładu kredytowego	236 50	236 —
Żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
Kolei północnej Ferdynanda	1922	1918
Kolei rządowej fr. a.	308 50	308 —
„ zachodniej c. Elżbiety	196 —	195 50
„ Południowej	130 50	130 —
„ Galicyjskiej	245 —	244 50
„ Czerniowieckiej	141 50	140 50
„ Albrechta	97 —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	120 75	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	150 50	150 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 —	138 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 75	138 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	195 —	194 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 25	54 75
„ austryack. półn.-zach.	149 75	149 25
„ Franciszka Józefa	189 25	188 75
Banku anglo-austryackiego	145 25	145 —
„ anglo-węgierskiego	26 50	26 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	226 50	226 —
Banku franko-austryackiego	57 75	57 50
„ franko-węgierskiego	70 50	69 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	70 —
„ austryack. związkow.	19 50	19 25
„ dla obrotu ogólnego	105 50	105 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 25	— —
„ Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	139 75	139 25
„ Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn. c. Fer

Od Administracyi

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO.“

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski“ z Grudniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy.
(2607-1-6)

Nakładem Księgarni
A. Nowoleckiego
w Krakowie
opuściło prasę nowe dziełko dla dzieci pod tytułem:

Jak mama maleńkiego Jasia uczyła religii

Zarys drugi
p. *X. Waleryana Serwatowskiego.*

Na pięknym welinowym papierze cena 30 c., w oprawie tekturowéj 40 c.

Pierwsza książeczka (zeszyt pierwszy) w r. b. wyszła nakładem tejże Księgarni i cena jéj 25 c., w oprawie tekturowéj 30 c.

☛ *Obydwie książeczki mogą służyć na gwiazdkę (kolendę) dla małych dzieci.*
(2602-1-2)

KOMITET

Resursy dawnéj Krakowskiéj

w odniesieniu się do §. 8 statutu, ma zaszczyt zaprosić należących Członków resursy na **ogólne Zgromadzenie,** które w dniu **21 Grudnia b. r.** to jest w Poniedziałek o godzinie 6éj wieczorem w lokalu resursowym się odbędzie. (2675-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 28275. (2600)

Celem zabezpieczenia dostawy nafty do oświetlania przedmieść miasta Krakowa od dnia 1 Stycznia do końca Grudnia 1875 r. odbędzie się **publiczna licytacya** na dniu **21 Grudnia 1874 r,** o godzinie 11 przed południem w biurze wydziału I. Magistratu przez złożenie deklaracyj pisemnych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi mniej więcej 250 centnarów wagi wiedeńskiej.

Nafta ma być dwa razy rafinowaną o 30 stopniach Reaumera bez odoru, w 30 stopniach ciepła nie ma się zapalać, zaś w 15 stopniach zimna nie ma krzepnąć.

Próbki nafty w dniu powyższym wraz z deklaracyą marką stemplową na 50 cent. zaopatrzone dostarczone być winny.

Odstawa odbywać się winna częściowo po 5 do 10 centnarów.

Oferent ma dotrzymać swej deklaracyi i warunków licytacyjnych złoży wadyum a względnie kaucyą w kwocie **złr. dwieście** i winien ponosić koszta stempla kontraktu.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w ratuszu miejskim w biurze wydziału I. magistratu w godzinach urzędowych.

Dodatkowe oferty przyjęte nie będą.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 6 Grudnia 1874 r.

Ogłoszenie.

Nr. 641. (2599-1-3)

Wydział Rady powiatowéj Ropczyckiéj w myśl §. 30 ustawy o repr. pow. podaje do wiadomości, że budżet funduszów powiatowego, administracyjnego i drogowego na rok 1875, znajduje się do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego dla opodatkowanych w powiecie przez 14 dni od daty ogłoszenia.

Z Wydziału Rady powiatowéj
Ropczyce, d. 10 Grudnia 1874 r.
Za Prezesa *Wiśniewski.*

Guwernantka

Niemka, która ukończyła nauki w Opawie, poszukuje miejsca do młodszych dzieci. Mówi dobrze po francusku i po niemiecku i udziela lekcyj muzyki. — Bliższe szczegóły pod adresem **St. B. 333** poste restante **Kraków.** (2671-1-3)

DOSTAWA DRZEWA.

Właściciele **tartaków,** mogący dostawić **znaczną ilość** drzewa, zechcą celem większych dostaw szczególniéj materyału jodłowego i sosnowego, również także świerkowego i dębowego, nadesłać swe oferty znaczone *J. X. 2150* do *Rudolfa Messego* w *Berlinie S. W.* (2625-1-2)

APTEKA
Dra Fl. Sawiczewskiego
zaopatrzoną została **w transport świeży Krowianki Styryjskiéj** — a zarazem poleca Szanownéj Publiczności znane i z wielkiem powodzeniem używane **Krople Amerykańskie** od bólu zębów *Hipolita Majewskiego* z Warszawy. (2603-1-4)

Człowiek

młody, wolnego stanu, poszukuje miejsca jako pomocnik **do gorzelni.** Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Długiéj Nr. 8 w podworcu na I. p. (2674-1-3)

Drugie piętro

w całości lub częściowo jest do wynajęcia pod Nr. 335 przy ulicy Floryańskiéj od 1 Stycznia 1875. (2666-1-3)

Cetnar	Kasztanów włoskich	14	złr.
	„ najwięk. maronów	16	„
„	Śliwek tureckich suchych	17	„
„	„ francuskich żółtych	47	„
„	Powideł tureckich	19	„
„	Gruszek suszon. dużych	15	„
„	Wiśni suszonych	33	„
„	Orzechów włoskich	19	„
„	„ tureckich	27	„

na funty o 3 centy drożéj.

Funt	Miodu praśnego czystego krajowego	50	cnt.
„	Cykaty najlepszéj	1	złr.
„	Pomarańczyków smażon.	60	cnt.

sprzedaje Dom handlowy pod firmą

Franciszek Lenert,
w Krakowie
naprzeciw kościoła N. Maryi Panny.
(2509-6-)

Zmiana lokalu.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (2659-2-)

OKOLNIK.

Przez korzystne zakupno następujących **przedmiotów możemy** takowe po szczególnie tanich cenach

wysprzedawać.

Z szacunkiem
Skład fabryczny drukowanych katunów i chustek
w Wiedniu, Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

1 tuzin chusteczek batystowych dla dzieci z kolorowemi brzegami 85 c.
1 tuzin chusteczek bastystowych dla dziewcząt z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr.
1 tuzin chusteczek batystowych dla pań z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr. 30 c.
1 tuzin chusteczek damskich żakonetowych z kolorowemi brzegami 1 złr. 60 c.
1 tuz. chusteczek męzkich z kolor. brzegami i obrąbione 2 złr. 50 c. teżsame w najlepszym gatunku z pięknemi wzorami złr. 3.
1 chusteczka damska z.najlep. batystu clair z dowolnym monogramem haftow. (ręczna robota) 80 c.
1 tuzin białych chusteczek lnianych złr 2.
1 tuzin ang. ręczników do rozcierania ciała złr. 3, praktyczniejsze i lepsze od gąbki.
1 tuzin ang. pikowych ręczników złr. 5.
1 tuzin tureckich ręczników kąpielowych złr. 9.
1 para (2 sztuki) nakryć pikowych na łóżko we wzor. niebieskich lub brunatnych wzorach złr 6.
1 sztuka dywanu przed łóżko z wzorzystej krajowej materyi kobiercowej 2 złr. 50 c.
1 sztuka dywanu przed łóżko większego 3 złr. 50 c.
1 sztuka szalika jedwabnego dla dam 1 złr.
1 sztuka szalika jedwab. dla dam, większy i lepszy gatunek 1 złr 50 c.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn 1 złr.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn, lepszy złr. 3 i 4.
1 garnitur bielizny stołowej na 6 osób 4 złr. 50 c.
1 garnitur bielizny stołowej na 12 osób 9 złr.

Próby i cenniki na żądanie opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. Upraszamy o dokładną uwagę firmy i adresu:

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,
nur rückwärts der Kirche, vis-à-vis dem Eingang zur Sacristei.

☛ Zwracamy uwagę że nasz cennik rzadko bywa ogłoszonym, i upraszamy o przechowanie takowego na później. (2073-8-50)

Wielka wyprzedaż
prawdziwéj
☛ **broni z Lüttich** ☚
Słuchaj, patrz i dziw się!
Sprzedajemy ile zapas starczy

Najlepsze dobrze ostrzelane rewolwery, same naciągające się, o 6 strzałach z podwójnem poruszeniem:
7 milim. złr. 5·50, 6·50 z nabojami i puzderkiem
9 „ „ 7·50, 9·50 „ „ „ „
12 „ „ 10·50, 12·50 „ „ „ „
Są także na składzie rewolwery z rękojeściami ze słoniowéj kości i pięknie wykładane; kosztują takie o złr. 2, 3, 4 wyżéj.

Bardzo piękne praktyczne, dobre strzelby myśliwskie, tylko dubeltówki, mocno spajane, dobrze ostrzelane po złr. 10·50, 12·50, 15, 16 złr.

Ptasznice lub strzelby do celu złr. 6·50, 8·50 do złr. 10·50 najlepsze.

Dobrze ostrzelane **strzelby Lefaucheux** najlepszy istniejący wyrób belgijski po złr. 28, 30, 35 do 40 złr. za sztukę wraz z piśmiennem poręczeniem. (2323-1-6)

Au Bon Marché w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse 12, I. piętro.

;; NA GWIAZDKĘ ;;
Wielkie zapasy: zabawek dziecinnych, koszyczków rozmaitych, **prawdziwych torunskich** oraz krajowych pierników.
;; NA KARNAWAŁ ;;
Kwiaty paryskie celujące gustem, lekkością i trwałością.
Zamówienia na rozmaite kwiaty przyjmuję również; przy każdem większem zakupnie ustępuję rabat stosowny.
T. Sobolewski w Krakowie
przy ulicy Floryańskiéj Nr. 339.
(2605-1-3)

ISR. ROSENTHAL

utrzymujący

skład win węgierskich

otworzył **lokal** na **cząstkową sprzedaż** w domu Wgo **Leona Feintucha pod Nr. 8 w Rynku** i zaopatrzył takowy **w wyborowe i wystałe wina** po cenach **bardzo umiarkowanych.**

☛ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie. (2667-1-)

Hurtowny handel win

Joh. Stifft & Söhne,

cesarsko królewscy
nadworni dostawcy w **Wiedniu.**

Mamy zaszczyt donieść, iż spowodowani jesteśmy, chcąc wielokrotnie objawionym życzeniom odpowiedzieć, dostawić na następującą **porę gwiazdkową** rozmaite rodzaje win w koszach po 12 butelek razem.

Przytem uwzględniliśmy, że w koszach „po droższych cenach“ znajdują się obok gatunków **win stołowych** i **do obiadu,** także potrzebne do **wystawnego obiadu wina reńskie, mozelskie,** tudzież **francuskie wina** i **szampańskie, wina na wety** i **likiery.**

Zestawienie co do gatunku w ten sposób urządziliśmy, iż w 20 rozmaitych gatunkach, któreśmy zestawili, uwzględnione są wszelkie przejścia potrzeby wina, od całkiem zwykłego do najbardziéj zbytkownego.

Dotyczące cenniki zawierające dokładne wyszczególnienie oddzielnych rodzai win, przesyłamy na żądanie **opłatnie.** (2534-4-8)

Kantor: Stadt, Tiefer Graben 4.
Piwnice: Hohe Warte 48, nächst Döbling.
Joh. Stifft & Söhne.

KONIE

mogą się stać przez *gościec, reumatyzm, porażenia* itp. na dłuższy czas niezdolnemi do użytku, a w razie niezważania lub niewłaściwego opatrywania takich słabości nawet zupełnie niezdatnemi do pracy. Oddawna używanym i we wymienionych wypadkach za doskonały uznanym jest *c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy* dla koni Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, o którego użyteczności następne świadectwa przytaczamy: (2297)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda,* aptekarz w *Korneuburgu.*

Donosiłem Panu już kilkakrotnie o *nader pożytecznem używaniu przez długie lata Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego* u ścięgien nadwerężonych niezwykłemi trudami koni w stadninach i masztalarniach Jaśnie Oświeconego *Księcia Adama Sapiehy* w Galicyi. Znajdując się teraz od dłuższego czasu w Zabranych prowincyach, znalazłem dopiero w masztalarniach Jaśnie Oświeconego *Księcia Romana Sanguszki młodszego* właściwą sposobność, aby poznać *rzeczywiście nieocenione przymioty Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego.* Przy tutejszych klimaty znych stosunkach bowiem zdarzają się *reumatyzmy, gościec, porażenia* itp., przec w czemu zawsze Pański *c. k. uprzywil. płyn przywrotczy dla koni* używam, którym *w bardzo krótkim czasie zadziwiająco korzystne rezultata* osiągam. Upraszam więc znów o p zysłanie za zaliczką 50 flaszek płynu przywrotczego, tudzież na próbę 12 puszek maści na kopyta.

Sławuta. *G. Steinbach,*
zarządca masztalarń Księcia Romana Sanguszki.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Od kilku lat używam w stajniach, w których przeszło sto koni nadzoruję, Pańskiego *c k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego z najlepszym skutkiem.* Jednakże wyznać muszę, że skutek tego doskonałego wyrobu przeszedł daleko moje oczekiwania, gdy płynu tego użyłem w *bardzo niebezpiecznéj chorobie nozacicznie* w ten sposób, *iż kazałem konia od góry do dołu tym płynem pomaczać i nacierać, przez co koń natychmiast zupełnie wyzdrowiał.*

Chrobrz pod Pińczowem (w Król. Polskiem) d. 5 Lipca 1874 r.
Wł. Boznański, masztalerz margr. Wielopolskiego.

☛ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: ☚

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Ruoker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

☛ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☚

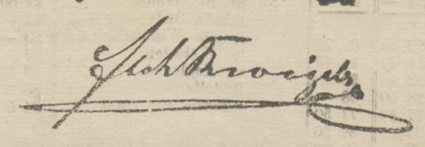

Z pozostałego nakładu:

„Poradnik do zakładania i utrzymywania dróg gminnych i powiatowych“

sprzedaje egzemplarze po zniżonéj o połowę cenie 32 c. Księgarnia **Wilhelma Gazdy** w **Tarnowie.** (2521-2-3)

KONKURS.

W tutejszéj szkole ludowéj starozakonnéj jest do obsadzenia **posada nauczyciela.**

Ubiegający się o takową, bez różnicy religii, zechcą wykazać się świadectwem nauczycielskiem, jakoteż wiadomością rysunków, języka polskiego i niemieckiego, tak w mowie jak w piśmie. Płaca roczna 400 złr. Termin podania próśb do 15 Stycznia 1875.

Zabłocie przy Żywcu 4 Grudnia 1874 r.
(2652-1-3) **Józef Pilzer**
przełożony gminy starozakonnéj.

Poszukuje się Kucharki

na wieś pod Krakowem, od Nowego Roku, posiadającéj znajomość w dziedzinie zakresu, oraz mogącéj się trudnić gospodarstwem kobiecem około krów, drobiu, trzody i prania bielizny. Mająca dobre polecenia i świadectwa z dłuższego pobytu w jednem miejscu, złoży takowe w handlu świec i mydła p. Łacikowskiego w Rynku, gdzie zostawi adres zamieszkania, w godzinach rannych od 9éj do 12éj. (2570-1-3)

Proszek oczyszczający

wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. — Cena za 1 funt **50 cnt. w. a.**

Dostać można w Aptece **Józefa Trauczyńskiego** w Krakowie. (2571-2-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2451-4-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
8, ulica Vivienne, w Paryżu.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera. (2615-1-18)

PRODUKTY HIGIENICZNE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w **WILNIE** w składach PP. Gruśewskiego i Chróścisskiego; w **KIJOWIE** w aptece Braci Marcińczyk; w **KRAKOWIE** w aptece P. Trauczyńskiego; we **LWOWIE** i w **POZNANIU** w aptekach PP. Mikolascha i Dr Mankowicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-22-)

Szybkie i pewne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☛ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (2304-4-)

Cena sztuki 50 centów.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-4-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie

Ogłoszenie.

L. 1565. (2523-2-3)

Wydział rady Powiatowej Mieleckiej w zastosowaniu się do §. 30. Ust. o Rep. Pow., ogłasza niniejszem iż budżet powiatowy na rok 1875 ułożony, przejrzanym być może przez opodatkowanych w biórze wydziału Powiatowego każdodziennie w godzinach urzędowych od dnia niniejszej publikacyi do dnia 18 Grudnia r. b.

Z Wydziału rady powiatowej
Mielec d. 26 Listopada 1874 r.

Przy ulicy Floryańskiéj

pod L. 335 na II. piętrze, **są do pozbycia z powodu wyjazdu meble** z kilku pokoi, **łóżka z materacami** i **rozmaite gospodarskie sprzęty.** (2542-1-5)

L. Lustgarten

Dr. medycyny, chir. i magister akuszeryi ordynuje codziennie od godz. 2—4 popołudniu dla biednych bezpłatnie — w swoim mieszkaniu na Kazimierzu pod Nr. 69.
(2655-1-3)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„	zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000	„	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-29-150)

Cierpiącym na odmrożenie

mam zaszczyt donieść, że ogólnie znany lekarz okrętowy „Tegetthoffu“

pan Dr. Juliusz Kepes

oddał mi celem rozszerzenia w dalszych kółkach **balsamu na odmrożenia** przepis i prawo wyłącznego wyrabiania i sprzedawania go. Podczas

austr. węgier. wyprawy pod biegun północny

balsam ten był przez niego z nadzwyczajnym skutkiem używanym. Balsam ten, 1 flakon wraz z opisem użycia 1 złr., pocztą za opakowanie i stempel 15 c. więcéj, jest jedynie prawdziwy do nabycia w mojéj aptece „zum gold. Reichsapfel“, **Singerstrasse Nr. 15** w **Wiedniu.**

(2479-2-12) **J. Pserhofer.**

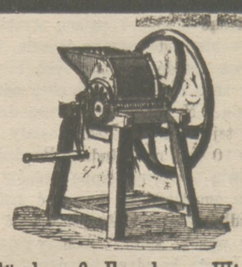

Friedländer & Frank w Wiedniu,

III., Hintere Zollamtsstrasse 9
polecają swój **skład:**
Umfrieda uprzywilejow. podwójnych młynków.
Hartera Ainé Trieurów z wentylatorami.
Noęla gnojówek i sikawek ogniowych.
Noęla sikawek dla gmin. Cena 310 złr.
Sieczkarni począwszy od 30 złr. i wyżéj.
Krajaczy buraków od 50 złr. i wyżéj.
Żelaznych młocarni ręcznych z kołem rozpędowem 135 złr. (2487-3-4)
Zaciernikow, łamaczy makuch lnianych, szrótowników itd. itd.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (2303-3-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*